Nr. 290. Środa, 19 Grudnia 1888. Rok 78.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., **pocztą 4 złr.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub pół roczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia), lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejletonowym jak dotychczas tak i w roku 1889 zamieszczać będziemy wyłącznie tylko oryginalne powieści, nowele, pamiętniki i obrazki z przeszłości, pierwszorzędnych autorów, których współpracownictwo zapewniliśmy sobie, jako to: Alces (baronowej Hagen), Piotra Jaxy-Bykowskiego, Jeske-Choińskiego, Ludwika hr. Dębickiego, dr. Antoniego J., St. Koźmiana, Wincentego hr. Łosia, Nagody, Fr. Rawity, Zygmunta Sarneckiego, Kazimierza Skrzyńskiego, Stef. Ulanowskiej, A. Wilczyńskiego, Jana Zacharyasiewicza i w. i. W styczniu rozpoczniemy druk powieści pod tytułem „W Sieci Pajęczej", pióra utalentowanej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Kismet, której utwory odznaczone były na konkursach *Kuryera Warszawskiego* i *Kłosów*. Wkrótce drukować będziemy nowelę Wincentego hr. Łosia p. t. Czarada, „Nastusię" Fr. Rawity, „Fałszywa struna" Nagody, „Bez wyjścia" Stef. Ulanowskiej, i t. d., i t. d.

W „Przewodniku" w szeregu prac historycznych i literackich znajdą pomieszczenie wyjątki z niezmiernie ciekawych listów Kajetana Koźmiana, a także barwnem piórem dr. Ant. J. skreślony „Zatarg Wołyński 1859 r." „Kartka z życia J. I. Kraszewskiego".

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyami warszawskiego ilustrowanego tygodnika „Biesiady literackiej", której prospekt w tych dniach dołączymy, i warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego", zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą te pisma wychodzące raz na tydzień po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać od 1. stycznia 1889 roku warszawski tygodnik illustrowany ***„Biesiadę literacką"*** wraz z dodatkiem powieściowym po następującej cenie:

We Lwowie:	Rocznie	6 zł.
	półrocznie	3 „
	kwartalnie	1 „ 50 ct.
Na prowincyi:	Rocznie	7 zł.
	półrocznie	3 „ 50 ct.
	kwartalnie	1 „ 75 „

Również *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, otrzymywać mogą prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* po następującej cenie:

We Lwowie:	miesięcznie	62 ct
	kwartalnie 1 zł.	86 ct.,
Na prowincyi:	miesięcznie	92 ct.,
	kwartalnie 2 zł.	76 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Mikołaja Minasiewicza ze Lwowa do Żywca.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Wincentego Skotnickiego, w Łyścu, rzeczywistym nauczycielem szkoły dwuklasowej w Łyścu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 grudnia.

Parlament niemiecki przeprowadził na ostatniem przed feryami świątecznemi posiedzeniu obrady nad znanym wnioskiem przewódcy centrum katolickiego dep. Windhorsta, żądającym energicznego ze strony rządu poparcia dla objawiającej się w całym świecie cywilizowanym akcyi przeciw handlowi niewolników w Wschodniej Afryce. Wszystkie stronnictwa parlamentu przyjęły z żywą sympatyą ów wniosek wynikający z czysto humanitarnych pobudek i będący wyrazem uczuć chrześciańskich a jeżeli pomimo to głosowali przeciw niemu socyalno-demokraci i posłowie wolnomyślni, to stało się li dlatego, iż obawiali się, aby ich aprobata nie była poczytaną za demonstracyę na rzecz rządowej polityki kolonialnej, przeciw której występowali zawsze i występują. Faktem jest wprawdzie, iż cesarstwo niemieckie zostało spowodowane do podjęcia inicyatywy dla tłumienia wspólnemi i zbiorowemi siłami handlu niewolników tylko skutkiem udziału ludu niemieckiego w polityce kolonialnej i że ostateczną ku temu pobudką była katastrofa jaka dotknęła wschodnio-afrykańskie Towarzystwo niemieckie; wniosek jednak dep. Windthorsta dowodzi, iż można być gorącym zwolennikiem zwalczania handlu niewolnictwa a równocześnie przeciwnikiem wszelkich takich zarządzeń, które miałyby na celu popieranie przez państwo prywatnej działalności kolonialnej. Wniosek ten bowiem oświadcza wyraźnie, iż parlament powinien zezwolić kredyt na utworzenie małej kolumny zbrojnej, ta atoli ma służyć wyłącznie na stłumienie handlu czarną ludnością i ściganie handlarzy arabskich. Dep. Windthorst czyniąc taki wniosek, który usiłowano naprożno ze strony narodowo-liberalnej uzupełnić dodatkiem żądającym energicznego poparcia polityki kolonialnej wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa, położył nacisk na jeden jeszcze punkt, mianowicie zażądał, a parlament zgodził się na to, aby wszelkie projekty dotyczące akcyi antiniewolniczej wy-

---

176)

VETO!

POWIEŚĆ

Adama Krechowieckiego.

Część trzecia.

XXXI.

(Ciąg dalszy.)

Władysław przygotowywał się już także do drogi. Stał właśnie przed namiotem podkanclerzego, oczekując na jego powrót z Koła, kędy się był udał po rozmowie z Królem, kiedy nagle, z wozu, który obok niego przejeżdżał, doszedł jego uszu okrzyk słaby, stłumiony.

Podniósł głowę i spojrzawszy, mimowolnie się cofnął.

Na wozie spoczywał Kazimierz.... Głowę obwiązaną miał chustą, ale z rany sączyła się jeszcze krew i spadała kroplami na wychudłe, trupio blade policzki....

— Nadaremniem cię prosił.... — wyszeptał, unosząc się nieco na wozie i zwracając ku bratu, — Władysławie, strzeż się!... kara boża, klątwa ludzka bliską jest....

Mówiąc to oczy zawarł i głowę opuścił bezwładnie, w omdleniu....

Władysław rzucił się gwałtownie, jakby ku garbusowi biedz chciał, ale wtem nadbiegł pan Radziejowski, a wóz z rannym podążył dalej....

Podkanclerzy był w takiem wzburzeniu, że o niczem słuchać nie chciał, jeno wnet opowiadać sam począł o swej rozmowie z Królem i o tem co następnie w Kole zaszło.

Opowiadał i własne słowa przerywał śmiechem.

— Wiesz — mówił, namówiłem szlachtę, aby Królowi ofiarowała pieniądze za zezwolenie powrotu do domów.... Z ukontentowaniem to przyjęto.... Wziął od kozaków okup i od nas niech weźmie! — zawołano chórem... — Rey i Czaplic poszli z tem do Króla.,..

— Przyjmie.... — wtrącił Siciński. Pan Radziejowski się zaśmiał.

— Nie przyjmie! — krzyknął. — To ostateczna obelga.... nie przyjmie, obrazi się i pierwszy obóz opuści....

I stało się jak przewidywał pan podkanclerzy. Nazajutrz Król z częścią kwarcianego wojska posunął się nad Ikwę, czekając ostatecznej decyzyi Koła. Zgodził się wreszcie Jan Kazimierz na 12.000 tysięcy posiłków, mając nadzieję, iż w ten sposób uzyskawszy, łącznie z kwarcianem żołnierstwem, 30.000 wojska, wojnę pomyślnie będzie mógł skończyć. — Ale na tę decyzyę czekał napróżno.... Koło generalne radziło jeszcze i spierało się o te posiłki — a tymczasem obóz wyludniał się zupełnie....

We dwa dni później, o obietnicy zapomniawszy, szlachta rozjechała się do domów. Król w rozpaczy pogrążony, widząc że wszelkie usiłowania daremne, przez Lwów i Lublin do Warszawy się udał; pan Radziejowski podążył także do stolicy, kontent ze swej zemsty, a Władysław odjechał na Litwę, aby ks. żęciu Januszowi pisma podkanclerzego zanieść i ustną zdać o wszystkiem relacyę....

Pola beresteckie zaległa cisza cmentarna.... Po nad bagnami snuły się mgły szare i trujące podnosiły wyziewy, zakażając dokoła czyste powietrze, jak ów duch niesforny, który krzycząc veto! wnikał w żywe ciało Rzeczypospolitej i szerzył zgniliznę....

XXXII.

Kiedy Król wkrótce po śmierci marszałka Kazanowskiego, przybywszy do Halszki, oświadczył jej sam, iż pan Hieronim Radziejowski o jej rękę zabiega a on tę prośbę usilnie popiera, zdało się Halszce zrazu, że to sen straszny, który przeminąć musi, że to być nie może rzeczywistością co własnemi uszy słyszała....

— Jakto?... Królu! — krzyknęła, — on śmie.... on, starosta łomżyński!

Znała ona dobrze jego zuchwalstwo; wszak jeszcze za życia marszałka, pan Radziejowski, niejednokrotnie dość wyraźnemi słowy, afekt swój dla niej i intencye na przyszłość zdradzał. Ale Halszka myśl tę odpychała zawsze ze wstrętem, pożycie z tym człowiekiem zdawało się jej czemś tak odrażającem, tak okropnem, że w obec tego nikła i malała niedola lat tylu, spędzonych przy łożu schorzałego marszałka. Radziejowski przejmował ją lękiem; przeczuwała instynktem całą nikczemność i przewrotność jego duszy, przeczuwała, że w nim nie znajdzie ani litości, ani względów żadnych dla siebie, gdyby mu się kiedykolwiek opierać chciała.... Los dwóch jego zmarłych przedwcześnie małżonek, o których głośno mówiono, jako zamęczone były, stawał jej przed oczy....

Więc po chwili milczenia, gdy pierwsze zdumienie przeszło, jęła przedstawiać Królowi niemożliwość takiego związku.

— Ja go nienawidzę! — mówiła w uniesieniu — brzydzę się nim a lękam jego przewrotności.... Jednego momentu nie zdołałabym wyżyć z nim pod jednym dachem.... Jeśli, Królu, nie chcecie śmierci mojej i gorszej nad nią, niedoli, to mię zasłońcie przed nim, obrońcie dajcie!...

Król milczał, pochyliwszy głowę na piersi, — a ona mówiła znowu, to się unosząc i gwałtownemi wybuchając wyrazy, to rozpływając się we łzach i kornem a rzewnem błaganiu.... Chyliła się do stóp królewskich....

— Panie mój! Królu! — wołała podnosząc łzawe wejrzenie cudownych swych oczu ku niemu, — przez pamięć na wszak dawną miłość dla mnie, na wspomnienia, które nas łączą, zaklinam was, ulitujcie się nademną!...

Jan Kazimierz unikając spojrzenia tych oczu, które mu zawsze kruszyły serce i dziwnem przenikały uczuciem, milczał wciąż ponuro, od czasu do czasu jeno powtarzając niewzruszenie:

— Nic uczynić nie mogę.... nic uczynić nie mogę....

Aż wreszcie Halszka tym wysiłkiem znużona, widząc jako jej prośby bez skutku zostają, zamilkła. Duma jej poczynała się burzyć przeciw takiemu absolutnemu rozporządzaniu jej losem, stłumiła łzy i błagania; podniosła czoło i rzekła krótko:

— Wolę wyrzec się wszystkiego.... fortuny i znaczenia — wolę resztę dni moich za kratą klasztorną spędzić, ale w to jarzmo nie pójdę!

A wówczas Król mówić zaczął. Z początku przychodziło mu to z trudnością: jąkał się i szukał wyrazów, które mu uciekały z myśli; ale niebawem się ożywił a widząc, jako Halszka w ponurem pogrążona milczeniu, nie przerywa ani słowem, mówił długo i coraz wymowniej. Przedstawił jej naprzód znaczenie Radziejowskiego i jego wpływ rosnący wśród szlachty a nie zatajał, że wpływ ten stał się jemu, Królowi, nad wyraz groźnym. Trzeba było tego nieprzyjaciela zjednać koniecznie, aby w samym zarodzie stłumić gotujące się spiski, przeszkodzić porozumieniu się starosty z malkontentami, których liczba z dniem każdym rosła i z dawnymi nieprzyjaciółmi; przeszkodzić knowaniom z xiążęciem Januszem....

O spiskach tych i knowaniach Halszka wiedziała dobrze i pojmowała konieczność zjednania starosty. Przecież sama, gdy szło o elekcyę Jana Kazimierza starała się przyciągnąć Radziejowskiego i oszczędzała go wówczas, dozwalając mówić więcej i czulej niż zwykle a nawet mieć pewne nadzieje. Ale wówczas żył jeszcze marszałek, a ona się spodziewała, że Król umocni wrychle swoje stanowisko i albo zgnębi opozycyę starosty, albo się jej lękać przestanie; była pewną, że w razie stanowczym u Króla znajdzie obronę przed zabiegami Radziejowskiego. A teraz oto naraz Król jej przedstawiał, jako jest słabszym niż kiedykolwiek i sroższemi niż kiedy otoczony niebezpieczeństwy, że dla zwalczenia wewnętrznych niesnasek i odparcia groźne-

chodziły od rządu, ciało zaś prawodawcze miało prawo krytyki tych projektów. Tym sposobem wnioskodawca pragnął przeszkodzić wszelkim takim na przyszłość działaniom, któreby nie zostając w ścisłym związku ze sprawą tłumienia niewolnictwa, mogłyby spaczyć właściwą myśl jego wniosku. Gdyby zatem rząd chciał kiedykolwiek połączyć sprawę niewolnictwa z kwestyą kolonialną, parlament mógłby bez wszystkiego sprzeciwić się temu i odmówić swej aprobaty.

Co się tyczy zresztą stanowiska rządu wobec wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa, to jest ono w ogóle niejasne, a w każdym razie zdaje się być obojętnem. Hr. Herbert Bismarck, przemawiając w imieniu urzędu zagranicznego, unikał widocznie wszystkiego, coby mogło wzbudzić podejrzenie, jakoby rząd zbyt gorliwie opiekował się losem tego Towarzystwa i zbyt odczuwał jego katastrofę. Wprawdzie hr. Bismarck przyznawał, iż przywrócenie dawnego stanu w koloniach mogłoby oddać cenne usługi zabiegom antiniewolniczym, równocześnie jednak naganiał tak stanowczo postępowanie Towarzystwa i tak ostro krytykował jego działalność, iż zdaje się być wykluczonem przypuszczenie o energicznej interwencyi rządu na rzecz zbankrutowanego moralnie i materyalnie przedsiębiostwa. Z mowy ministra przekonywamy się dalej, iż rząd cesarstwa nie myśli o podjęciu inicyatywy w sprawie afrykańskiej, lecz owszem pozostawia ją wyłącznie parlamentowi. Wypowiadając to, wyraził mowca życzenie, aby przywódcy pojedynczych stronnictw porozumieli się z sobą co do dalszych kroków, i przedłożyli rządowi wynik swoich narad.

Rząd tedy działa w kwestyi afrykańskiej nadzwyczaj ostrożnie, i pragnie widocznie usuwać od siebie wszelką odpowiedzialność.

Rada Państwa.

Mowa J. E. Ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba,

w dyskusyi nad reformą jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, brzmi w dosłownym przekładzie:

(Dokończenie.)

Powiedziano, że liczba składających egzamin bądź co bądź urosła, i chętnie to przyznaję. Objaw ten pozwala właśnie spodziewać się, com wypowiedział już w komisyi, że wskutek nowych przepisów, t. j. gdy rok cały poświęcony będzie wyłącznie służbie wojskowej, przedłużenie służby rzeczywiście należeć będzie do rzadkich wyjątków. To przemawia właśnie tylko za tem, że przepis taki można boz wahania przyjąć do ustawy, bo zastosowanie go będzie tylko ile możności ograniczone, a z drugiej strony wyjątki takowe nie zasługują na względność.

Wskazano także na ustawę niemiecką, która nam za wzór służy. Są to słowa, o których doniosłości nie radbym mówić, ale przyjmuję je ze stanowiska ustawodawstwa wojskowego i organizacyi wojskowej. Ale wtedy proszę też zarządowi spraw wojskowych dać wszystko, co jako wzór ztamtąd służyć może: dajcież zarządowi spraw wojskowych budżet niemiecki i niemieckie ramy organizacyjne z ich liczbą oficerów, z ich całą liczbą wojsk w służbie czynnej itd.; wtedy moglibyśmy pomówić o tej rzeczy.

Powiedziano także, iż nawet ze strony wojskowo-autorytatywnej nie stawiono postulatu, żeby wszyscy ochotnicy jednoroczni zostali oficerami. Pomówię i o tym punkcie dokładniej następnie. Z góry zaś nadmieniam, że to, co przed laty 18 czy 20 uważano za rzecz konieczną — jak świadczą właśnie dzisiejsze obrady nasze nad nową ustawą o sile zbrojnej — prześcignęły już teraźniejsze warunki powodzenia wojennego, które nie od nas wyszły, do których jednak nam zastosować się trzeba, a które wymagają takiego dostatku sił, że zniewoleni jesteśmy chwycić się sposobów poważnych.

Wskazano również na Włochy, które jakoby większą powodują się względnością, niż my; nie określono jednak tej względności; o ile zaś ja znam urządzenia włoskie, muszę być innego zdania. Ponieważ atoli szczegołów nie przytoczono, ograniczę się chwilowo na tej uwadze.

Wypowiedziano także: Rząd nie uwzględnia warunków życia osób niezamożnych, gdy powiada, że przytoczony w motywach procent jednorocznych, służący na koszt skarbu, jest niestosunkowo wielki. Moi Panowie, mnie na prawdę zdaje się, że ta liczba rzeczywiście jest niestosunkowo wielka, przynajmniej w porównaniu z analogicznemi przepisami państw innych. Pod tym względem przytaczam właśnie Włochy, które przepisu takiego wcale nie znają, i Francyę, gdzie dozwolony jest tylko 1 prct. na koszt skarbu. A na uzasadnienie faktu, że owa uwaga w motywach nie jest niesłuszna, przytaczam fakt, który wcale nierzadko się zdarza, że ochotnicy jednoroczni, którzy celem pozyskania utrzymania kosztem skarbu wykazali swą niezamożność, następnie, gdy chodzi o pozyskanie stopnia oficerskiego, wykazują, że posiadają fundusze odpowiadające potrzebom takiego stanowiska. Między jednem a drugiem jest tylko rok czasu! Może wprawdzie nikiedy zajść w ciągu roku pomyślna zmiana w sytuacyi majątkowej, w ogólnośai atoli Rządowi nasuwa się pytanie, ażali finanse państwa nie bywają tu w sposób nieusprawiedliwiony krzywdzone. Że zarząd spraw wojskowych chętnie w tym względzie szczodrobliwością się rządzi, za to ręczy nam właśnie liczba 43 prct.

Powiedziano także, iż zarząd spraw wojskowych nie chce zadowolić się jednym rokiem służby. Na to z góry nadmienić muszę, że stanowisko Rządu jest wręcz przeciwne; byłby zupełnie zadowolony, gdyby każdy jednoroczny służył tylko rok i dopełnił w tym czasie warunku, którego w interesie państwa słusznie odeń żądać można. Wynurzono też pewną wątpliwość co do objektywności w postępowaniu przy ocenieniu kwalifikacyi ochotnika jednorocznego. Nie myślę na to odpowiadać, bo to, co szanowny mowca powiedział, uważam za wypowiedziane całkiem objektywnie, ale mimo wzmianki jego, że i u luozi innych zawodów wyjątek taki zdarzyć się może, repetowanie w powszechnych zakładach naukowych zmieniona nie jest. Gdy chłopiec — 99 razy na 100 wypadków z własnej winy, a bardzo rzadko dla braku objektywności — otrzyma w ważnym przedmiocie dwójkę, traci on rzeczywiście rok życia swego, musi powtarzać i w roku powtórnym nie nabywa żadnych innych wiadomości, gdy tymczasem w armii sam pan mowca nznał znaczenie dalszego ćwiczenia i kształcenia. Że więc państwo w sprawie tak ważnej, jaką jest pozyskanie oficerów, ilu ich nieodzownie potrzeba dla obrony ojczyzny, dla przywodzenia siłom zbrojnym, żąda ewentualnego przedłużenia czasu służby, z pewnością nie można nazwać tego „żądaniem przerażającem" wobec tego, co w studyach w ogólności się dzieje.

A teraz pomówię merytorycznie o zapowiedzianym wniosku. Wychodzi on poniekąd z zasady, że im wyższy jest stopień wykształcenia i im intensywniej z niego się korzysta, tem krótszego potrzeba czasu służby wojskowej. Pomysł ten wydaje się bardzo ponętnym, a jednak ani z stanowiska państwa, ani z zstanowiska wojskowości nie można przyjąć go bezwarunkowo; nie z stanowiska państwa, bo obywatelski obowiązek wysług dla państwa wogóle nie może być równy, musi być zastosowany do siły indywidualnej równie co do podatku materyalnego, jak pod względem umysłowym; a państwo ponosi z pewnością dość wielkie ofiary na rzecz oświaty powszechnej i wyższego wykształcenia, by módz spodziewać się, że to wyższe wykształcenie będzie też spożytkowane do większych wysług w wyższych sferach interesów najżywotniejszych. Z stanowiska zaś wojskowego zasady tej przyjąć nie można już wobec prostego zapytania, gdziebyśmy doszli z powszechną powinnością wojskową, gdyby każdy był zobowiązany służyć tylko tyle, żeby być jakim takim żołnierzem w szeregach.

Na poufnem posiedzeniu komisyi dowiódłem ogromnej potrzeby oficerów na wypadek wielkiej wojny. Pod tym względem nowych objaśnień nikt odemnie żądać nie będzie; ale proszę, wys. Izba zechce być przekonana, że wzgląd ten nakłada na zarząd spraw wojskowych obowiązek starać się wszelkiemi sposobami, aby ani jedna zdatna siła nie uszła tego zadania, skoro w razie wojny nie można zrezygnować ani z jednej. Obowiązek służby wojskowej w czasie pokoju nie może też mieć w ogólności ten tylko celu, żeby osobę samą dla siebie jako tako wyćwiczyć, lecz trzeba także dla służby, dla przywództwa, dla kierownictwa, dla wyćwiczenia następnych kontyngensów pozyskać stosowne ramy. Na to uznana jest trzyletnia służba czynna za czas najkrótszy, a że co do młodzieży wykształconej odstąpiono od tego czasu służby czynnej, jest to ustępstwo na rzecz interesów państwa i społeczno-ekonomicznych, bynajmniej zaś — a zdaje mi się, że w tem zgadza się pan wnioskodawca zemną — nie jest to ustępstwem na rzecz osobistych interesów młodzieńca. Takie ustępstwo uważam za wykluczone już przepisem ustawy zasadniczej o równości wszystkich obywateli państwa w obec prawa. Polega zaś owo ustępstwo

---

go nieprzyjaciela w zbuntowanem chłopstwie i Tatarach, potrzeba było koniecznie nadzwyczajnych wysileń i poświęceń...

— Więc ja mam na ofiarę iść! — zawołała znów Halszka, a uśmiech gorżki przebiegł po jej zbladłem obliczu....

Jan Kazimierz zbliżył się ku niej i ujął za rękę.

— Halszko — rzekł z cicha — mówiłaś przed momentem o wspomnieniach, które nas łączą.... Żali one tak się już zatarły w twem sercu, iż wszelka dla mnie ofiara jest zbyt ciężką dla ciebie?....

— Ależ to nad siły, czego żądacie!... zawołała Halszka — jam kłamać nigdy nie zdołała!... Nie skłamałam, aby ratować małżonka, który mię nad życie miłował, chociaż nieraz poruszały mi serce jego męczarnie — nie skłamałam i wam Królu, chociaż duma moja buntowała się przeciw występnej miłości.... nie skłamałam rodzicowi, chociaż wiedziałam, jako prawda będzie dlań ciosem zabójczym, — a wy teraz chcecie, abym kłamała człowiekowi, którym się brzydzę jak potworem, abym małżonką była temu, który mię każdem słowem od siebie odpycha, którego czułość jest dla mnie ohydą!...

Obiema rękami twarz skryła i zamilkła.... głuche, tłumione łkanie odzywało się od czasu do czasu z piersi nieszczęśliwej niewiasty, która czuła jako sił braknie jej do walki z umiłowanym nad wszystko Królem, jako naleganiom jego oprzeć się długo nie zdoła, a uległość ta stanie się dla niej niechybnie ostateczną niedolą.

Jan Kazimierz znał siłę swego wpływu i ostateczny przewidywał rezultat. Nie ustawał przeto mówić, przedstawiając z drugiej strony, jakie znaczenie mógł mieć taki związek pana Radziejowskiego z najbogatszą panią w Rzeczypospolitej.

— W twoich ręku, Halszko — mówił pieszczotliwie, łagodnie, tym głosem, który zawsze tak potężne na niej wywierał wrażenie — będzie wówczas cały los mój i tego królestwa.... Radziejowskiego uczynię pierwszym dygnitarzem — a ty go swemi uczuciami napawać będziesz, trzymając na wodzy jego umysł porywczy.... Niepodobna, abyś go nie przywiązała ku lepszym zamiarom.... dla ciebie on wszystko uczynić gotów.... A ja, Halszko — mówił dalej Jan Kazimierz, głos zniżając i pochylając się ku niej, aby spojrzeć miłośnie w jej oczy — ja, Halszko, który ci winienem jedyne chwile szczęścia w skołatanym burzami żywocie, ja znowu teraz zawdzięczać ci będę spokój na tronie, a nie tylko ja, cała Rzplta wdzięczną ci będzie....

Halszka nie odpowiedziała już nic. Upajał ją głos ten jak zawsze, a spojrzenie przenikało do głębi. Przymknęła oczy i zdało się jej nagle że dawno miniona przeszłość powróciła do niej, że to nie Król mówi, żądając srogiej ofiary dla swego spokoju, ale że to ów niegdyś ukochany królewic stoi przy niej i szepce jej o swojej miłości, obejmując pieszczonym uściskiem....

I rzeczywiście ramiona Króla otworzyły się znowu dla niej, jak niegdyś....

Jan Kazimierz nie mówił jej już nic o Radziejowskim, ale przygarnął ku sobie, pocałunkami pieścił, i szeptał, że ją miłuje teraz stokroć bardziej niż kiedy i wieczyście miłować będzie....

Długie godziny minęły w tem upojeniu jak jedna chwila, jedno mgnienie oka. Aż nagle Król spytał znowu:

— Uczynisz to Halszko, o co cię prosiłem?... uczynisz?...

Ona wzdrygnęła sie jakby ze snu obudzona... Ale nie miała już siły zaprzeczyć.... Wahała się jeszcze moment a potem, nagle, głośnym wybuchnęła płaczem.

— Uczynię! — rzekła wśród łkania, które jej głos tłumiło.... wszystko dla ciebie Królu mój uczynię!... ale kto wie, żali ta ofiara nie będzie nad siły....

Oblicze Jana Kazimierza zajaśniało radością. Cel swój osiągnął a mniemał jako Halszka, raz zostawszy Radziejowskiego małżonką, opanuje myśl jego całkowicie i uczyni powolnem narzędziem.

Z dobrą tedy myślą opuścił pałac marszałkowej, udając się do zamku, kędy już nań oczekiwał Radziejowski, pełen niepokoju.

Nazajutrz cała stolica wiedziała, jako piękna marszałkowa oddaje swą rękę łomżyńskiemu staroście. Zdumieli się wszyscy, nie mogąc pojąć tego związku przyczyny, a zarazem dziwując się szczęściu starosty, który zagarnąwszy już znaczną fortunę po dwóch małżonkach, teraz łącząc się z Kazanowską, stawał od razu u szczytu. Zdumienie to wzrosło jeszcze bardziej, gdy się dowiedziano, jako Halszka sama to małżeństwo przyspiesza, nie chcąc czekać końca żałoby. Ślub, który się odbył w cztery niespełna miesiące po śmierci marszałka, jakkolwiek cichy, wywołał powszechne zgorszenie, co jednak jawnie objawić się nie mogło, bo się teraz pana Radziejowskiego więcej niż kiedy lękano.

— Potężny jest, — mówiono szeptem — więc mniema jako mu wolno gwałcić obyczaje dawne, niewiadomo jednak przeciw komu ta jego potęga się obróci i żali ten związek w żałobie poczęty, szczęście obojgu przyniesie.

Nie przyniósł on szczęścia to pewna. Od pierwszego momentu pożycia, zaczęły ze wspaniałego pałacu przedostawać się do uszu ciekawych wieści dziwne o tem pożyciu. A pan Radziejowski zamiast im kłam zadawać, jeszcze je własnem zachowaniem się i postępowaniem utwierdzał. Ożywił się wprawdzie w pierwszych czasach ponury pałac na Krakowskiem Przedmieściu; oddawna zamknięte i pustką stojące wspaniałe sale, poczęły się znów teraz zapełniać licznemi gośćmi a Radziejowski wykwintnemi uczty podejmując Króla, okazywał jawnie swą dla niego wdzięczność i affekt. Na ucztach tych ukazywała się i Halszka, bledsza a smutniejsza niż kiedykolwiek, — ukazywała się zawsze w grubej żałobie a każdem słowem i ruchem zdradzała głębokie przygnębienie.

Pan Radziejowski usiłował zrazu okazać się wesołym; ale ci co go lepiej znali łatwo poznać mogli, iż to jeno był pozór. W oczach jego paliły się gorączkowe ognie, a ilekroć spojrzenie skierował ku małżonce, tylekroć pięście zaciskał gniewnie a usta krzywiły mu się mimowolnem szyderstwem.

Dworzanie opowiadali szeptem, jako między małżonkami od pierwszego momentu waśnie były i zatargi srogie. Halszka snać nie zdołała przemódz swego wstrętu a ofiara uczyniona dla Króla, okazała się rzeczywiście nad siły. Mówiono, jako nieraz po nocach całych słyszano w komnatach małżeńskich łkania głośne Halszki, to znów groźny głos jej małżonka; czasem pan Radziejowski wybiegał jak oszalały i snuł się po komnatach, niby mara nocna, srogie miotając przekleństwa. Niebawem też owo zajście z portretem Kazanowskiego a potem jeszcze głośniejsze zajście z Tyzenhauzem, przychwyconym w nocy w pałacu, odkryło całej stolicy tajemnice nieszczęśliwego pożycia.

Król przerażony słuchał skarg Radziejowskiego i jak mógł uspokoić się go starał, to znów usiłował Halszkę ku lepszym dla starosty sentymentom przywieść, ale to wszystko nie zdało się na nic. Radziejowski zaledwie na chwilę uspokojony, wnet znowu burzyć się zaczynał, podejrzeniami szarpiąc sławę małżonki a Halszka stanowczo odpowiadała Królowi:

— Umrę raczej.... a skłamać jednego uścisku dla tego człowieka nie zdołam.... Myślałam, jako się przewalczę — napróżno!...

Odtąd życie jej składało się z nieustannych udręczeń, ciągłych walk i niepokojów. Były chwile, iż na nalegania Króla postanawiała być inną dla Radziejowskiego, ale najsilniejsze postanowienia łamał wstręt jej własny a porywczość i zazdrość małżonka. Król, aby budzące się już w umyśle starosty podejrzenia ukoić, oddał mu ku powszechnemu niezadowoleniu pieczęć mniejszą, a obietnicami dalszych łask przyciągał.... Podkanclerzy przyjmował wszystko, dziękował kornie Królowi a zawistnych wzgardą i swojem znaczeniem tłumił, — za chwilę jednak, porywał się jak wściekły.... Wietrzył tajemnicę jakąś w tej niepohamowanej niechęci, którą mu Halszka okazywała a począł niedowierzać Królowi i śledzić go pilnie, korzystając zarazem zręcznie z łask, jakie u Królowej posiadał. Do niej też coraz częściej zbliżać się począł jakby w niej sprzymierzeńca chciał szukać i powiernika trosk swych małżeńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na koniecznem i słusznem przypuszczeniu, że osoby w ten sposób uprzywilejowane — a przywileju zażywają przecież na prawdę — wyższe zdolności swe zrealizują na korzyść służby; ich sferą, ich wysługą ma być oficerska. Dopiąć tego celu jest to w obec przymiotów, jakich ustawa wymaga pod względem zdatności fizycznej, jako też pod względem przygotowania i dojrzałości umysłowej, kwestyą, co do której nikt nie może być w wątpliwości, jak na nią odpowiedzieć. Celu tego każdy dopiąć może, kto posiada wolę po temu; ci zaś, którzyby przymiotów tych nie posiadali, wedle intencyi ustawy wcale też ochotnikami jednorocznymi być nie mają.

Po tych wywodach pozostaje mi tylko wypowiedzieć przekonanie, że tylko wyjatek to będzie gdy ochotnik jednoroczny nie zostanie oficerem. Przedłużenie służby jednorocznej o drugi rok ma przedewszystkiem na celu tym, którzy wyjątkowo w roku pierwszym kwalifikacyi należytej nie osiągnęli, nastręczyć w drugim roku sposobności do dostąpienia stopnia oficerskiego. Wytwarz ć podoficerów nie może być dostatecznem zadaniem instytucyi ochotników jednorocznych. Podoficer jest wcale co innego niż oficer; po nim wymaga się innych kwalifikacyj. Oficer wywiera wpływ wyższością umysłową i moralną, podoficer większą dzielnością i doświadczeniem w szeregu. Można być wybornym oficerem, a może mniej dobrym podoficerem. A gdy kto z jednorocznych nie osiągnie stopnia oficerskiego, wtedy dla kwalifikacyj, jakich po podoficerze wymagam, niemniej potrzeba drugiego roku służby, aby jako tako nabrał nieodzownej praktyki.

Zresztą pewnie jeszcze będę miał sposobność pomówić o wniosku szczegółowo i obszerniej. Dla tego nie chciałbym dziś nużyć jeszcze wys. Izby, i tylko jedną wypowiem jeszcze na zakończenie uwagę. Szanowny pan wnioskodawca powiedział, że nie ma w sprawie tej interesu osobistego, bo nie jest ojcem. Otóż gdyby był, jestem przekonany, że miałby o swych synach tyle dobrego wyobrażenia, by nie obawiać się drugiego roku służby. Tyle ufam też młodzieży austryackiej; mniemam, że nie potrzeba lękać się konsekwencyi tego postanowienia, bo jestem przekonany, że gdy młodzież pojmie swój obowiązek i spożytkuje swe zdolności, przedłużenie służby na rok drugi będzie pewnie rzadkim wyjątkiem. Na tem na dziś kończę moje wywody.

Z Petersburga.

(Potoczne wiadomości).

Dzienniki rossyjskie donoszą, iż te gminy czeskie w Królestwie Polskiem i na Wołyniu, które przyjęły prawosławie, wystosowały do cara prośbę o przysłanie im prawosławnych duchownych.

Do *Pol. Corr.* piszą, iż nie zapadła jeszcze decyzya co do następcy po panu Vlangali, dytychczasowym pomocniku ministra spraw zagranicznych, przeznaczonym na ambasadora przy dworze włoskim. Jako kandydata na tę posadę wymieniano w pierwszym rzędzie szefa azyatyckiego departamentu, p. Sinowiewa; ten jednak nie chce porzucić swego dotychczasowego stanowiska. Obecnie więc, obok posła w Sztokholmie, Szyszkina, wymieniają jako następcę po p. Vlangali także posła w Haadze, hr. Kapnista.

Petersb. Wied. dowiadują się, że istnieje projekt zniesienia wszystkich posad urzędników do szczególnych poruczeń przy wszystkich instytucyach rządowych prowincyonalnych.

Dzienniki nie przestają przemawiać w tonie rozdrażnionym o Persyi, i wzywać rząd do stanowczych przeciw niej kroków. Szczególnie w Moskwie obawiają się zagrożenia interesów tamtejszego świata handlowego.

Poseł ks. Dołgoruki bawi ciągle jeszcze w Petersburgu.

Z Watykanu.

(Układy między Stolicą św. i Rossyą. — Kongres w sprawie afrykańskiej. — Nowy kodeks karny.)

Z Rzymu piszą do *Schles. Volks-Ztg.*:

Przed kilku dniami donosiłem, iż p. Izwolskij wręczył Ojcu św. list od cara z podziękowaniem za gratalacye, jakie mu Papież przesłał w własnoręcznym liście z powodu uniknięcia katastrofy pod Borkami. Car oświadczył, że życzenia Jego Świątobliwości wielką mu sprawiły przyjemność, a zarazem wyraził życzeniej, aby rozpoczęte rokowania doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu. — Skutkiem tych rokowań będzie to, że na najbliższym konsystorzu nastąpi prekonizacya kilku biskupów polskich, gdyż Rossya gotowa jest zgodzić się na kandydatów Stolicy św. — Sprawa oficyalnej reprezentacyi Rossyi przy Stolicy św. postępuje również i obydwie strony spodziewają się, że nastąpi w tej mierze pożądane porozumienie. Zdaje się atoli, że p. Izwolskij pragnąłby jeszcze kilka szczegółowych kwestyj załatwić, zanim nastąpi decyzya co do kwestyi reprezentacyi, gdyż prawdopodobnie nie będzie p. Izwolskij urzędowym reprezentantem Rossyi. Jako kandydata na posła rossyjskiego wymieniają szambelana Buteniewa.

Na kongresie afrykańskim, gdyby przyszedł do skutku, ma być Papież reprezentowany przez msgra. Ferrata, nuncyusza w Brukseli.

Osservatore Romano oświadcza, że przyjęcie nowego kodeksu karnego już samo wystarcza do skłonienia Papieża do opuszczenia Rzymu.

Z Serbii.

(Potoczne wiadomości.)

Król Milan oświadczył ministrom, że teraźniejsze wybory do wielkiej skupczyny z celem wyłącznym rewizyi konstytucyi nie stoją w żadnym związku z kwestyą zaufania dla gabinetu. Gabinet przedłoży projekt konstytucyi, i dopiero po uchwaleniu jej mogłaby być mowa o zmianie gabinetu. Gdyby radykalna większość w skupczynie zechciała wprowadzić inne sprawy prócz rewizyi, zostałaby skupczyna rozwiązaną, a zwołana zwykła według dotychczasowej konstytucyi.

Depesza z Belgradu do *Presse* zaprzecza stanowczo pogłoskom o przesileniu w łonie rządu.

Minister spraw zagranicznych Mijatovic powrócił już z Wiednia do Belgradu. Jest on, jak donosi *Polit. Corr.* zupełnie zadowolonym z swej misyi finansowej.

C. k. poseł Hengelmüller powrócił już także na swoją posadę.

Poseł serbski przy Dworze wiedeńskim Bogicevic udał się po posłuchaniu u króla na swe stanowisko.

Z Bułgaryi.

(Drobne wiadomości.)

Rząd bułgarski, jak dowiadują się dzienniki berlińskie, zawiadomił W. Portę, iż zamierza przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy, mający na celu zabezpieczenie w Bułgaryi religijnych i innych praw poddanych wyznania mahometańskiego.

Z Sofii telegrafują: Wobec mylnych doniesień należy stwierdzić, że dotąd obowiązki komisaryatu Porty wypełniał tutaj prowizorycznie sekretarz; przysłany teraz Reszyd-bej mianowany został stałym funkcyonaryuszem komisaryatu, i nawiązał osobiste i urzędowe stosunki z rządem i z księciem. Faktycznie zatem regularne stosunki przywrócono, lubo bez tytułu komisarza.

Swoboda wzywa ponownie do utworzenia ligi bałkańskiej z udziałem Turcyi.

Agencya Północna rozsyła następującą depeszę z Sofii: W kompetentnych kołach wojskowych powątpiewają o możliwości zastosowania nowej organizacyi wojennej, mającej na celu nie tyle zwiększenie sił zbrojnych, ile utworzenie wyższych godności, przezco rząd ma nadzieję pomnożyć w szeregach armii liczbę swoich stronników. Od pewnego czasu w konaku przedsiębrane są środki ostrożności dla osobistego bezpieczeństwa ks. Koburga.

Wschodnio-afrykańska kwestya.

O dalszych zamiarach rządu niemieckiego w sprawie wschodniej Afryki pisze *Nat. Lib. Corr.*: Rządj zachowywał dotych czas i przemawiał z jak największą rezerwą; nim poweźmie stanowczą decyzyę, pragnie zbadać, o ile w swojem działaniu może liczyć na poparcie parlamentu. Ogólnie przypuszczają, że najbliższem zadaniem rządu będzie wysłanie urzędnika cesarstwa dla kierowania sprawami w kraju kolonialnym, odpowiednie nowe układy z sułtanem Zanzibaru, a przedewszystkiem przywrócenie i zabezpieczenie spokoju i porządku. To ostatnie będzie starał się rząd osiągnąć częścią z pomocą rozwinięcia siły morskiej, częścią przez utworzenie wojska kolonialnego, złożonego przeważnie z miejscowych żywiołów. Zdaje się, iż małe kolumny, zaopatrzone w doborową broń, wystarczą do zabezpieczenia przeciw napadom najważniejszych miejscowości. Nie ma obawy, aby przy tak ograniczonych celach i zadaniach miało być państwo narażonem na zbyt znaczne wydatki, a skoro w koloniach porządek zostanie przywróconym i rozwinie się handel, same dochody z ceł wystarczą na pokrycie administracyi kraju kolonialnego.

Nordd. Allg. Ztg., wyliczając siły, jakie utrzymuje Portugalia w interesie zabezpieczenia swych wschodnio-afrykańskich posiadłości, tak pisze:

„Portugalczykom powiodło się w swych bardzo znacznych terytoryach kolonialnych utrwalić i zabezpieczyć panowanie oraz odnieść takie korzyści, jakiemi nie może poszczycić się żadne inne mocarstwo europejskie. Niemcy mogą tedy z doświadczeń i urządzeń portugalskich wyciągnąć dla swoich kolonizacyjnych dążności niejedną pożyteczną naukę.“

Dzienniki donoszą, iż oprócz p. Wissmanna wezwał ks. Bismarck do Friedrichsruhe także głośnego podróżnika austryackiego dr. Glasera.

Dzienniki londyńskie ogłaszają z Zanzibaru niepomyślne dla Niemców wiadomości. Powstanie wzmaga się ciągle a Niemcom nie powiodło się dotychczas odzyskać na nowo ani jednego ważniejszego stanowiska.

Coraz obfitszy zbiera się materyał na potwierdzenie oskarżenia, iż samo wschodnio-afrykańskie Towarzystwo wywołało skutkiem swego postępowania obecne powstanie. Czytając niektóre sprawozdania osób bezstronnych, podziwiać rzeczywiście należy ogromną lekkomyślność i zarozumiałość urzędników Towarzystwa, którzy obchodzili się z krajowcami jak najgorzej. Dzisiaj przyznaje to nawet wolno-konserwatywna *Post*, która przecież do ostatniej chwili starała się zwalić główną winę powstania na Arabów, intrygi angielskie, handel niewolników i tym podobne okoliczności. Straszliwe zaś szczegóły odsłania w tej materyi, o ile się zdaje zupełnie wiarogodny afrykański korespondent poważnej *Weser Ztg.*

„Stacye Towarzystwa — pisze on w najnowszym numerze — pozakładane zostały po większej części w miejscach, które tak pod względem strategicznym, jakoteż handlowo-rolniczym najmniejszej nie posiadały wartości. Tyczy się to mianowicie sławnej stacyi Rufu czyli Dunda, wybudowanej na stoku pagórka przez jakiegoś pozasłużbowego oficera niemieckiego. Położenie stacyi jest tak niezdrowe, iż w krótkim czasie umarło kilku białych i dwunastu Fellahów służących, a nawet najwytrzymalsi ze wszystkich Chińczycy, zapadli na zdrowiu. Na olbrzymich wałach ani jednego nie było działa, bo pieniędzy na sprawienie ich nie stało. Co najgorsza, zapomniano urządzić odpływowych kanałów, tak, iż podczas pory deszczowej stacya zamieniła się w formalne jezioro! To, co powiedzieliśmy o tej stacyi, powiedzieć można niemal o wszystkich. Dzisiaj pozostały po nich jedynie resztki murów i wałów. Wyjątek stanowiła jedynie stacya, raczej plantacya tytoniowa *Lewa*, która dzięki zatrudnionemu na niej ogrodnikowi Koch, pomyślniejszą rokowała nadzieję. Organizacyą miejscową utworzył dr. Peters podczas wesołych dni, jakie spędził w Zanzibarze, będąc wysłannikiem Towarzystwa. Utworzono n. p. „departament kolei żelaznych,“ chociaż te wcale jeszcze nie istniały, a sprowadzony przez Towarzystwo inżynier dotąd jeszcze bezczynnie wałęsa się po Zanzibarze, — dalej departament fortyfikacyjny, departament polityczny i tym podobne. Urzędnicy kompanii stroili się o ile możności w najwięcej malownicze kostiumy, odzywali się do krajowców, a nawet do białych innej narodowości, li tylko po niemiecku, a w początkach swego urzędowania zwykli byli spluwać, gdy napotkali urzędnika angielskiego“.

KRONIKA

Lwów, 18 grudnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Kamarzówka, w powiecie jarosławskim, na restauracyę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki** wczoraj rano przejechał przez Kraków, udając się z Wiednia do Rzeszowa.

— **C. k. Namiestnictwo** udzieliło konwentowi PP. Dominikanek w Wielowsi pozwolenia do zbierania w całym kraju po koniec 1889 r. składek na rzecz tego konwentu, z zastrzeżeniem, że zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby upoważnione przez zgromadzenie PP. Dominikanek i zaopatrzone w certyfikaty, wystawione przez przełożoną zgromadzenia, a poświadczone przez starostwo w Tarnowie.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Grocholskiego odbędzie się w Rożyskach, w powiecie skałackim, w sobotę, d. 22 grudnia. Dzisiaj z rana, po rogach ulic miasta Lwowa, rozlepiono kartki, któremi Wydział krajowy zawiadamiając publiczność o dniu pogrzebu, zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego, tudzież pobożnych chrześcian na ten obrzęd pogrzebowy.

— **Na pogrzeb** ś. p. Kazimierza Grocholskiego wydelegował Wydział powiatowy w Sanoku imieniem tutejszego powiatu pp. Adama Wiktora i Włodzimierza Truskolaskiego.

— **Listy noworoczne i godziny urzędowe przed świętami na pocztach.** Począwszy od 27 b. m. wolno będzie, jak zeszłych lat, nadawać listy noworoczne, przyczem pożądanemby było, aby na listach tych dla adresatów miejscowych (we Lwowie) wrzuconych do skrzynek listowych, na adresie był umieszczony dodatek „List noworoczny“. Byłoby również do życzenia, aby w razie wysyłania większej liczby takich listów dla adresatów we Lwowie, takowe (naturalnie każdy zaopatrzony odpowiednią marką pocztową) były wkładane pod jedną opaskę lub do jednej koperty, którą to opaskę lub kopertę dopiskiem „Listy noworoczne“ zaopatrzyć należy. Listy te w czasie od 27 do 31 grudnia b. r. będą zbierane, a 1 stycznia p. r. adresatom doręczane. Dyrekcya poczt i telegrafów podaje zarazem do wiadomości, że od 22 do włącznie 26 b. m. magazyny frachtowe nr. 1 i 2 w tutejszym głównym urzędzie pocztowym otwarte będą dla publiczności rano od 8 do 12 a po południu od 2 do 7 godziny, tudzież że dnia 23 b. m. (niedziela) wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne we Lwowie i na prowincyi, jakoteż główna kasa pocztowa we Lwowie, urzędować będą w tych samych godzinach, jak w dniach powszednich.

— **Egzamina kwalifikacyjne** rozpoczną się przed lwowską c. k. komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych dnia 18 lutego 1889 r. Podania, należycie udokumentowane i ostęplowane zawierające również dokładny adres i ostatnią pocztę, należy wnosić za pośrednictwem odnośnych c. k. Rad szkolnych okręgowych najdalej do dnia 15 stycznia 1889 roku. Adres komisyi egzaminacyjnej: ulica Skarbkowska l. 39.

— **Stowarzyrzenie pomocy naukowej dla Polek.** C. k. Namiestnictwo, jak donosi *Czas*, potwierdziło statut stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. Myśl zawiązania tego stowarzyszenia powstała niedługo po pogrzebie ś. p. Kraszewskiego, a obecnie po otrzymaniu potwierdzenia od władzy, może już rozpocząć swoje publiczne działanie. Siedzibą stowarzyszenia jest Kraków.

— ***Ze świata muzycznego.*** W styczniu przybędzie do Lwowa c. k. nadworna śpiewaczka, pani Paulina Lucca oraz nadworny szwedzki barytonista Filip Forsten, i wystąpią w jednym koncercie. W lutym wystąpi tu słynny skrzypek, Józef Joachim, w dwóch koncertach. Kierownictwo tych koncertów objął p. dyr. Marek.

— **Pierwszy występ** w operze lwowskiej panny H. Patkiewicz, uczenicy p. Marka oznaczony na sobotę, 29 bm.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II piętro). Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Maślanki „O torfie jako środku hygienicznym i o klosetach torfowych“. 2) Duskusya w sprawie przewietrzania kanałów.

(*m*) **Tramway parowy we Lwowie.** Dowiadujemy się, że Towarzystwu akcyjnemu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, zarządzającemu koleją ze Lwowa do Bełzca, została ostatecznie udzieloną koncesya na budowę projektowanego tramwaju parowego ze stacyi Lwów-Kleparów, wzdłuż ulicy Janowskiej, do dworca kolejowego, który zostanie zbudowany na gruntach przed szkołą ludową św. Anny. Koncesya obejmuje także odnogi, które prowadzić będą do magazynów wojskowych, młynów parowych i t. d.

— **Pomnik ś. p. Maryi Bartus** przedwcześnie zgasłej poetki, wzniesiony ze składek pań lwowskich, odsłoniony został w sobotę bez wszelkiej uroczystości w kościele OO. Dominikanów, mianowicie w kaplicy hr. Borkowskich, ozdobionej wspaniałą rzeźbą dłuta Torwaldsena. Pomnik, z marmuru cały, wykonany został, podług rysunku prof. Zacharyewicza, w części swej architektonicznej przez prof. Markoniego; medalion zaś z wizerunkiem śp. Bartusówny, w marmurze kararyjskim, jest dłuta prof. Tadeusza Wiśniowieckiego.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Ceny kart abonamentowych na wszystkich liniach kolei Karola Ludwika pozostają na rok 1889 pod temi samemi warunkami jak w roku 1888 niezmienione. Bliższe szczegóły powziąć można z dodatku IX taryfy lokalno-osobowej c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika z dnia 1 września 1876 r.

— **P. Edward Jędrzejowicz** z Białej, w Rzeszowskiem, poseł na Sejm krajowy i były marszałek Rady powiatowej rzeszowskiej, idąc do młyna parowego w Białej pod Tyczynem, padł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

— **Bursa Towarzystwa pomocy naukowej.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu w sali konferencyjnej gimnazyum Franciszka Józefa przy

ulicy Batorego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok szkolny 1887/8. 2. Wybór Dyrekcyi i członków wydziału. 3. Wybór komisyi szkontrującej. 4. Wnioski członków. O najliczniejsze zebranie się członków najuprzejmiej uprasza Dyrekcya.

= **Wypadki uliczne.** Wczoraj po południu ruszył koń, przyprzężony do karetki dorożkarskiej, a bez dozoru pozostawiony, z placu Smolki, i nim go zatrzymano, uderzył o kupę kamieni i przewrócił karetkę. — Gospodarz wiejski, Iwan Ciapuła z Dąbrowicy, najechał wczoraj skutkiem szybkiej jazdy, na ulicy Bożniczej, ośmioletniego Berka Sternbacha, zaś stróż Jan Kozak zarobnika Jana Biniaka na ulicy Batorego. W obu wypadkach odnieśli najechani dość znaczne obrażenia cielesne, za co obwinionych pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Stan powietrza.** Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 18 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodu, niebo zamglone, średnia temperatura doby około —1°C, powietrze wilgotne i niespokojne, opad nieznaczny.

Wczoraj przy wietrze o zmiennym kierunku z zachodniej strony, było niebo całkiem zamglone a powietrze nader wilgotne.

Snieg z deszczem zmięszany padał przez całą dobę opadu jednak przyniósł nie wiele, bo tylko 2·2 mm.

Srednia temperatura wczorajszej doby była +0·3°C, najwyższą +1·0°C mieliśmy dziś o godzinie 9 rano, najniższą zaś w nocy —1·0°C.

Zniżka barometryczna 740 — 745 mm. w Norwegii; zwyżka 775 do 770 we wschodniej Francyi.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godzinie 9 rano 761 mm.

— **Nowa stacya telegraficzna.** W Uhnowie otwartą została dnia 15 b. m. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Na rzecz dotkniętych powodzią** mieszkańców Bukowiny, złożono w c. k. starostwie turczańskiem: gr. kat. parafianie w Świdniku 1 zł. 50 ct., w Gwoździu 1 zł.; w starostwie brzozowskiem kwotę 4 zł. 60 ct.

— **Z Podola** piszą nam: W dniu 14 b. m. zmarł w dziedzicznych swych dobrach Nowosiółce Jazłowieckiej Krzysztof Baron z Błażowa Błażowski w ośmdziesiętym drugim roku życia. Stratę tę odczuwa głęboko całe Podole a i po za granicami jego żałość jest szczerą. Był to mąż jak kryształ bez skazy, dwie gwiazdy przewodnie świeciły mu w życiu, — a temi były miłość Boga i Ojczyzny. Młodość swą spędził w czasach gdy udział w życiu publicznem był zamknięty dla ludzi nawet największych zdolności i najlepszych chęci — Gdy zaś otworzyło się szersze pole działania, ś. p. Krzysztof był już żonatym i ojcem kilkorga dzieci. W obec tych obowiązków i jako właściciel znaczniejszych dóbr, których zarządem sam się zajmował wraz z ukochaną małżonką, nie mógł brać udziału w sejmie rakuzkim, do czego powoływały go głos i zaufanie współobywateli natomiast nie było urzędu lub godności w obwodzie, którejby nie piastował. Członek Rady obwodu Czortkowskiego, i jej przewodniczący w r. 1848, a od zawiązku Rad powiatowych prezes powiatu Buczackiego, aż do chwili gdy wiekiem obarczony, sam tę godność złożył, przewodniczył wszystkiemu co godnem było poparcia, a zawsze stał tam gdzie prawy katolik i polak stać powinien; wszędzie mu towarzyszyły miłość i zaufanie współobywateli. Uznali te zasługi Ojciec św. i Najj. Monarcha, udzielając mu pierwszy krzyż św. Grzegorza a drugi żelaznej korony. Katolik gorący, był św. pamięci Krzysztof żywym zabytkiem tej wiary i poświęcenia, jakie zdobiły przodków naszych. Z licznych zasług jego, wspomnę jedną tylko by się nadto nierozwodzić. Gdy Zakład wychowawczy Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia się zawiązał i szukał w kraju naszym umieszczenia, widząc w tem stowarzyszeniu podwójny cel, narodowy i religijny, co było dążeniem całego jego życia, darował na klasztor wspaniały zamek w Jazłowcu przez Poniatowskich fundowany wraz z dużym ogrodem i dzięki tej szczodrobliwości istnieje dziś zakład w Jazłowcu, którego sława jest powszechną.

„Kogo Bóg kocha tego i nawidza“, przebył ś. p. Krzysztof wiele nieszczęść, pochował ukochanych rodziców i rodzeństwo, przeżył drogą małżonkę, a wreszcie postradał dwóch synów dorosłych, z których starszy Edward, był prezesem Rady powiatowej w Buczaczu i posłem na Sejm krajowy i piastując te urzęda a mając świetną przyszłość przed sobą w kwiecie wieku życie zakończył.

Natomiast ostatnie lata życia, gdy już wiekiem i nieszczęściami skołatany starzec potrzebował miłości i opieki, Bóg mu jej hojnie udzielił; zasnął na wieki otoczony najlepszemi w świecie dziećmi, które wychował na chwałę Boga i pożytek kraju, dzieci które przewidywały każdą myśl, każde pragnienie ukochanego ojca, pod opieką, najzacniejszego kapłana ks. Kanonika Turkuła z Jazłowca. Żal mu było umierać, zostawiać kraj ukochany, porzucać drogie dzieci i wnuki, czuł że przychodzi świat ten opuszczać, i chwilami boleść go opanowywała, lecz gdy wtedy kapłan — przyjaciel wyrzekł słowa „stań się wola Twoja Panie“ odpowiadał „na wieki wieków amen“ i twarz mu się wyjaśniała w przeczuciu chwały wieczystej.

Skończył żywot ten mąż rzadkiej cnoty obywatelskiej i chrześciańskiej, a żal głęboki towarzyszy mu do miejsca wiecznego odpoczynku. „Oby to nie był ostatni który tak czuł i kochał. Oby ziemia mu była lekką!“.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Radomiu, Ludwik Łodzia Czarnecki, właściciel dóbr Ciepielów, w Radomskiem, w 68 roku życia. Zmarły należał do najwybitniejszych ziemian w Radomskiem, często też powoływanym bywał do sprawowania różnych urzędów obywatelskich, a pomiędzy innemi był syndykiem apostolskim zakonów w prow. Małopolskiej, którą to godność piastował do czasu kasacyi zakonów.

W Beremianach, br. Erazm Heydel, komandor orderu św. Grzegorza, właściciel dóbr ziemskich, w 52 roku życia, po krótkiej chorobie.

W Zakrzewie, pod Wojniczem, pani Joanna z Jordanów Dąmbska, wdowa po ś. p. Władysławie Dąmbskim. Dwór pp. Władysławów Dąmbskich w Wojniczu słynął gościnnością na kraj cały i bywał punktem zjednoczenia dla sąsiadów, przyjaciół i krewnych, dla wielu miejscem oparcia i stałego schronienia, gdy własnego brakło dachu. W czasach swobodniejszych promieniało szeroko z Wojnicza życie towarzyskie, w czasach klęsk i upadków było to ognisko stwierdzające łączność społeczności szlacheckiej w złej i dobrej doli. W tym ciągłym ruchu postać ś. p. Joanny Dąmbskiej świeciła anielską słodyczą, spokojem duszy, duchem zaparcia się siebie, wyższym umysłem i gorącemi uczuciamii. Wiele nieszczęść spadło w ostatnich latach na to ognisko, gdzie dziś pozostała sędziwa, blisko stuletnia matrona, osierocona zgonem syna i synowej.

— **Wiedeńskiej Akademii Umiejętności** przedłożył prof. dr. B. Ulanowski z Krakowa pracę swą p. t. „Niektóre pomniki, odnoszące się do historyi prawa niemieckiego w Polsce. Pierwsza najstarsza księga miasta Biecza“.

— **Podczas popisu akrobatki,** trzymającej dziecko w zębach, w wiedeńskiem *Orpheum*, zerwał się trapez i akrobatka wraz z dzieckiem spadła ze znacznej wysokości na podłogę. Pierwsza doznała silnego wstrząśnienia mózgu, biedne dziecko zaś zapewno utraci wzrok.

— **Kronika łowiecka.** Czerniowiecka *Gaz. Pol.* opisuje następującą przygodę myśliwych z wilkiem: D. 6 b. m. w miejscowości Mitoka-Dragomirna trzej myśliwi, a mianowicie leśniczy Gumiński, praktykant leśnictwa Rumel i pobereżnik Osepczuk wybrali się w las za stadem wilków, których ślad spostrzeżono. Po drodze przyłączył się do myśliwych, odbywający patrol naczelnik miejscowego posterunku Zebaczyński. Po godzinie poszukiwań doścignięto wreszcie wilki. Gumiński pierwszy dał ognia i dwoma strzałami położył trupem dwie bestye. Strzały innych myśliwych chybiły, tylko Zebaczyński postrzelił jednego wilka. Ranione zwierzę, zamiast uciekać, zwróciło się ku żandarmowi i wpadło nań z całą wściekłością. Sytuacya była nader groźna, opadnięty bowiem znajdował się w znacznej odległości od reszty myśliwych i czekać na ich pomoc nie było czasu. Nie było też czasu, aby broń ponownie nabić. Zebaczyński stanął więc w pozycyi do ataku i podstawił wilkowi najeżony na karabinie bagnet. Wilk wpadł na ostrze i zranił się głęboko, atoli to jeszcze go więcej rozwściekliło; ponownie tedy rzucił się na żandarma. Ten jednak miał już czas wydobyć szablę i gdy wilk podbiegł, ciął go w łeb z taką siłą, iż czaszka zwierza rozpadła się na dwoje i niebezpieczny drapieżnik rozciagnął się u nóg przytomnego żandarma. Reszta wilków, spłoszona strzałami trzech innych myślwych, rozbiegła się po lesie.

— **O strasznej zbrodni** donoszą dzienniki warszawskie. W bliskości osady Simno pow. Kalwaryjskiego, Giłujcie, stał dom odsobiony, zamieszkany przez rodzinę żydowską trudniącą się pośrednictwem w zakupnie ryb i gęsi. Dnia 30-go listopada do owego domu przyjechał na noc kupiec z m. Pilwiszek razem z woźnicą, w celu zabrania zakupionych przez pośredników gęsi. W nocy około godziny 11 włościanie sąsiednich kolonij spostrzegli, że ów dom jednocześnie z czterech stron palić się zaczął, a gdy przybiegli na ratunek, znaleźli wewnątrz izby pięcioro ludzi w najokropniejszy sposób pomordowanych, których ciała zdołano jeszcze z płonącego domu przez okna powyciągać. Właścicielka domu z dorosłym synem i córką, oraz przyjezdny kupiec z woźnicą padli ofiarą zbrodni. W okolicy między żydami panika nie do opisania. Z pięciu ofiar tylko ów kupiec z Pilwiszek żył jeszcze dwie doby, lecz zupełnie nieprzytomny, nie dał żadnych wskazówek, mogących służyć do wykrycia zbrodniarzy. Kilka dni później we wsi Żyliny, o 6 wiorst od Suwałk, w stronie ku pruskiej granicy, pochwycono bandę starowierców, którzy po zrabowaniu jednego z zamożniejszych gospodarzy, wracali z łupem do domu. Czy pochwytani rabusie brali udział w zbrodni popełnionej w okolicy Simna, śledztwo sądowe niezawodnie wyjaśni.

— **Pożar w księgarni.** W piątek nad ranem spłonęła w Warszawie przy ulicy Brackiej księgarnia antykwarska p. Cezarago Wilanowskiego, b. redaktora „Przeglądu Archeologicznego“. Pożar wybuchł z wnętrza księgarni i zniszczył wiele cennych dawnych ksiąg i broszur, w jaki skład ten był zaopatrzony. Pożar bez dalszych następstw został stłumiony.

— **Katastrofa.** Z Kiel dnia 13 b. m. donosi depesza: W Neumünster spłonęła wczoraj wieczorem fabryka sukna Aalbecka. Część robotników zatrudnionych w tkalni na pierwszem piętrze nie zdołała się ocalić. Liczby uległych nieszczęściu nie sprawdzono, doniesienia wahają się pomiędzy 12 a 20. Rzeczą pewną być się zdaje, że w płomieniach zginęło 4 mężczyzn żonatych, jedna kobieta zamężna i kilka pracownic Szwedek. Ogień zajął także będącą w pobliżu tak zwaną salę cesarską i obrócił w perzynę część hotelu „pod Giełdą“.

— **Na szubienicy** stracono w Worcester, w Anglii, dnia 11 b. m. 71-letniego starca Sam. Crowther, z profesyi szewca, za morderstwo. Delikwent był kaleką i szedł na stracenie o kulach.

— **W strasznem położeniu** znajduje się syn posła angielskiego, młody człowiek 19 lat. Okręt, który miał go dowieźć z Anglii do Jenisejska, rozbił się i młodzieniec wyrzucony został na brzeg. Mniemają, że młody Anglik dąży przez trzęsawiska Tobolskiej gubernii do Tobolska, ale droga to okropna, w trzęsawiskach nie ma żywej duszy i tylko wypadek stanowić może o jego wybawieniu. Władze w Tobolsku dokładają wszelkich starań ku odnalezieniu zbłąkanego, lecz dotąd bezskutecznie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Z TEATRU

(„Stacya Champbaudet“, farsa w trzech aktach Eug. Labiche'a i Marc-Michela. — „Otchłań“, dramat w 5 aktach z prologiem w 2 odsłonach K. Dickensa. — „Mój mały“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Z. P. — Występy pp. Linkowskich i debiut panny Szymańskiej.)

Moglibyśmy właściwie przejść w uroczystem milczeniu po nad kroniką teatralną dwóch ubiegłych tygodni, bo z wyjątkiem „Mego małego“, „Stacya Champbaudet“ i „Otchłań“ będą zdaje się niebawem pogrzebane w otchłani zapomnienia. „Stacya Champbaudet“ ma lat dwadzieścia siedm; przedstawiona po raz pierwszy w Palais Royal w r. 1861, mogła mieć wówczas powodzenie, poprzedzała bowiem najlepsze w tym rodzaju utwory „nieśmiertelnego“ Labiche'a i odznaczała się nowością efektów, które od tego czasu stokroć powtarzane, nadużywane albo lepiej użyte były. Dyrekcya, mając widoczne zamiłowanie do sztuk latami dojrzałych, koniecznie z tem się liczyć musi, że to, co przed trzydziestu laty bawić lub rozrzewniać mogło, dziś nie wywołuje żadnego wrażenia. „Stacya Champbaudet“, która być może dostarczyła pomysłu wielu następnym tego rodzaju utworom, dziś po latach tylu zdaje się być sama — plagiatem i to bardzo niezręcznym. Treść jej więcej niż uboga. Młody budowniczy Paweł Tacarel odwiedza bardzo często podstarzałą, szpetną ale pretensyonalną wdówkę, panią Champbaudet, a to w tym celu, aby się porozumiewać za pomocą umówionych znaków z mieszkającą w tejże kamienicy małżonką urzędnika telegrafu, panią Garambois. Mieszkanie wdowy nazywa się z tego powodu „stacyą Champbaudet“. Oczywiście odwiedziny budowniczego bierze pretensyonalna wdowa do siebie, a ponieważ serce się nie starzeje, więc pani Champbaudet uczuwa głęboką miłość dla Pawła, który jednak nie zwracając na to uwagi, postanawia poślubić młodą i piękna panienkę, Karolinę Letrinquier. Sytuacya bardzo naturalna, a wikła się jedynie tem, że ojciec panny, dowiedziawszy się o częstych wizytach Pawła u pani Champbaudet, posądza go o występny z nią stosunek i oświadcza, że Karolina dopóty nie będzie żoną Pawła, dopóki pani Champbaudet za mąż nie wyjdzie. Twardy orzech do zgryzienia, ale Paweł daje sobie radę; przedstawia pani Champbaudet zreumatyzmowanego staruszka pana Durozoir, jako kandydata do małżeństwa, a wdowa, widząc, iż w swej miłości dla Pawła została zawiedzioną, decyduje się zostać opiekunką reumatyzmów rozczulonego pana Durozoir. Uszczęśliwiony Paweł poślubia Karolinę i — rzecz skończona. Wiele pieprznych dowcipów, które w przekładzie polskim straciły swą komiczną siłę, a natomiast rażą pospolitością, nie ocalają farsy nie posiadającej lekkości i werwy niektórych utworów Labiche'a.

Jest w niej wszakże jedna scena wyborna i niesłychanie charakterystyczna. Młody Paweł pragnąłby się ożenić, więc przez notaryusza swego wywiaduje się o pannach na wydaniu. Notaryusz wskazuje mu dom pana Letrinquier, zamożnego dorobkiewicza. Paweł decyduje się pójść zobaczyć, i wchodzi do domu p. Letrinquier pod pozorem, iż słyszał, że ten pan zamierza kamienicę budować — zatem poleca się jako budowniczy. Oczywiście p. Letrinquier i cała rodzina są uprzedzeni o zamiarach Pawła, więc czekają z upragnieniem, nie wyłączając panny. Ojciec zaprosił nawet na tę uroczysteść dalszych krewnych, aby się przypatrzyli konkurentowi. Konkurent wchodzi i zaczynają się oględziny. Przedstawione to jest w karykaturze, ale niemniej sytuacya uderza prawdą. Cała rodzina zamienia się w sąd inkwizycyjny i nie mogąc w sumieniu, zaczyna szperać.... w kieszeniach paltota konkurenta, który od razu staje się oskarżonym o wszelkie możliwe występki. Wszyscy radzą nad losem nieszczęśliwego, który nawet się bronić nie może, nie wiedząc z początku o co i kto go oskarża. Czuje w około siebie atmosferę dziwną, widzi miny surowe, słyszy półsłówka znaczące. Widocznie od czasu, kiedy sztuka była pisaną, społeczeństwo nie zmieniło się pod tym względem ani trochę. Iluż to podobnych wypadków byliśmy nieraz świadkami; staranie się o pannę jest czasem równie niebezpiecznem przedsięwzięciem, jak np. ubieganie się o mandat poselski.... kandydat zarówno jak konkurent może być pewnym, że przeciw niemu rozpocznie się krucyata języków złośliwych, w której wezmą udział krewni bliżsi i dalsi i krewni krewnych i znajomi znajomych....

W farsie tej w pierwszorzędnych rolach wdowy Champbaudet i pana Letrinquier wystąpili pani Gostyńska i p. Frenkiel. Oboje grali wybornie, z werwą i komizmem miarkowanym artystycznie. Pan Piasecki grał doskonale w roli dość wybitnej służącego Serafina, który przyczynia się nie mało do zagmatwania sytuacyi; dobrym był również pan Walewski w roli Pawła Tacarela i p. Ruszkowski jako Teodor Garambois urzędnik telegrafu, którego szczęście małżeńskie mącone jest od czasu do czasu aryami z „Dzwonów kornewilskich“, wyglądających jako podejrzane hasła. Pan Garambois uniesiony zazdrością, śledzi nieustannie i oczywiście nic wyśledzić nie może. Inni artyści wywiązali się poprawnie ze swego zadania, niewdzięcznego o tyle, że „Stacya Champbaudet już zdaje się zakończyła swoje krótkie istnienie na scenie naszej.

„Otchłań“ nieszczęśliwa przeróbka sceniczna z powieści Dickensa, odznacza się przedewszystkiem niezmierną liczbą aktów i odsłon. Afisz teatralny zapowiedział siedm antraktów, licząc z prologiem — a było ich, przynajmniej dwa razy więcej. Gdy po raz zdaje się dziesiąty zapadła kurtyna, na korytarzu teatralnym opowiadano sobie, że to się skończył akt pierwszy.... Była to oczywiście złośliwość; byliśmy podówczas w akcie trzecim i dowiadywaliśmy się ze współczuciem z ust pana Rischenbacha, człowieka bardzo podejrzanego charakteru, że umarł Ryszard May, który na dzień przed śmiercią dowiedział się, iż Mayem nie jest i że majątek właściwego Maya wraz z nazwiskiem nieprawnie posiada. Wzruszyło go to tak bardzo, że umarł, zapisując cały majątek właściwemu Mayowi, który niewiadomo gdzie się obraca. Umierający czyni wykonawcą testamentu swego najdroższego przyjaciela Jerzego Leslie, polecając mu odszukanie Maya, ale Jerzy nie wiele ma nato czasu, bo się śmiertelnie kocha w Małgorzacie wychowanicy Rischenbacha i jest wzajemnie przez nią kochany. Rischenbach kocha się także w Małgorzacie a przytem, udając wielką dla Jerzego przyjaźń, kradnie adresowany do niego ze Szwajcaryi list ze znaczną sumą pieniężną. Jerzy dla odnalezienia złoczyńcy, puszcza się w podróż do Szwajcaryi, w towarzystwie serdecznego przyjaciela swego Rischenbacha a czyni to mimo zaklęć Małgorzaty, która przeczuwa złe zamiary swego opiekuna. Rischenbach rzeczywiście postanawia zgładzić Jerzego, powodowany zazdrością i obawą odkrycia popełnionej kradzieży. Chce go z początku zamordować w oberży, ale mu się nie udaje, więc postanawia strącić go wprzepaść, w górach. I oto akt ostatni, w którym mamy sposobność podziwiać arcydzieło dekoracyjne, zapowiedziane tłustemi czcionkami na afiszu.... Krajobraz alpejski: straszne przepaści, skały.., ze szmaragdowym odbłyskiem lodu i śniegu; barwa zielona chwyta za oczy a nerwy widza wstrząsa walka, jaka wśród tych zielonych lodowców odbywa się między Rischenbachem a Jerzym.... Jerzego ocala Małgorzata, która niespokojna o los ukochanego, puszcza się w podróż w ślad za nim i pojawia się w chwili krytycznej,

na przeciwległym, także szmaragdowym, lodowcu. Rischenbach na ten widok puszcza swoją ofiarę a sam rzuca się ze skał zielonych de szmaragdowej przepaści i — ginie. Oczywiście Jerzy musiał potem poślubić Małgorzatę, — tem bardziej, że dowiedział się przypadkiem w klasztornem przytulisku alpejskiem, iż nie jest właściwie Jerzym Lelie, ale poszukiwanym dotąd napróżno Ryszardem Mayem, zatem spadkobiercą znacznego majątku swego przyjaciela...

Zagmatwana ta historya, przedstawiona była na scenie naszej dość poprawnie, przy zmobilizowaniu niemal wszystkich sił teatralnych „pierwszo i drugorzędnych. Pan Żelazowski w roli Rischenbacha, pani Kwiecińska jako Małgorzata, pan Wojdałowicz jako piwniczny Sam, pan Kwiociński jako Jerzy Lelie, p. Wysocki w roli umierającego Ryszarda Maya, zasłużyli przedewszystkiem na oklaski, któremi ich darzyła dość wszakże nieliczna publiczność. Widocznie wielu przestraszył prolog o dwóch aktach i dramat o pięciu odsłonach.... a może przeczuwali pod „tym względem podstęp teatralnego afisza, który tym razem wstydził się przyznać do właściwej liczby aktów. Niech wszakże żałują ci, co pozostali w domu, iż nie widzieli arcydzieła dekoracyjnego w akcie ostatnim, malowanego widocznie według zasad impresyonistów.... o także końcowego salto mortale Rischenbacha....

„Mój mały" obrazek sceniczny w jednym akcie, którego autor ukrył się pod literami Z. P. rozrzewnił widzów do głębi. Starzec — nazwiskiem Bonicki — marzy o swoim małym synku, zmarłym przed laty.... Pustka otacza starca, jedna tylko, z dawnych lepszych czasów, pozostała mu wierna sługa, staruszka Maryanna, która mu teraz całą zastępuje rodzinę i wraz z nim tęskni za „małym." Wśród drzemki słyszy raz starzec granie na skrzypcach pod drzwiami a za chwilę widzi wchodzącego ulicznego grajka. Nieszczęśliwa to istota, pogardzony i opuszczony sierota, grający w szynku lub na ulicach za kawałek chleba.... Ma lat czternaście, tak jak ów „mały" i takie samo imię nosi, Edward. Przychodzi zgłodniały, zziębnięty i staje przed starcem, jak blade widmo utraconego dzieciącia. Drżącemi usty opowiada mu swoje smutne dzieje żebraczej tułaczki — i kaszle jak suchotnik, chwytając się wychudłemi palcami za zbolałe piersi.... Starzec słucha w rozrzewnieniu głębokiem i postanawia tę nieszczęśliwą istotę przytulić u siebie.... „będziesz mi synem!" woła. Ale gdy biedny grajek przyodziany w suknie „małego", po raz pierwszy uczuł na swojem czole, czuły, pieszczotliwy pocałunek starca, gdy starzec ten zaczyna już marzyć o zapełnieniu ostatnich dni swego życia staraniem około opuszczonego sieroty, który mu tak dziwnie przypomniał „małego", — dusza dziecka w rozrzewnieniu nagłem, wyszła ze skołatanego ciała a biedny starzec ujrzał w swych objęciach martwe zwłoki „małego".... Obrazek to dziwnie rzewny i przejmujący uczuciem; w sytuacyi może nieco sztucznie złożonej, zawarł autor **prawdę** uczuć, która też przenika do głębi; samotność starca marzącego o swoim „małym", wierne przywiązanie sługi podzielającej tęsknotę i smutek pana, przerażająca nędza i zdziczenie ulicznego grajka — wszak to wszystko **prawda**, tak często spotykana w życiu.... W roli Bonickiego wybornie grał p. Zboiński; przedstawił postać starca miłą, sympatyczną, w każdym ruchu i słowie prawdziwą, której smutek łagodny jest i spokojny, snać miarkowany myślą, że już niebawem wszystko wraz z życiem się skończy.... Postać Maryanny doskonale odtworzyła pani Linkowska, a w roli grajka wystąpiła debiutantka, — panna Szymańska.

Nie pisaliśmy dotychczas o występach gościnnych pp. Linkowskich, ani też o grze panny Szymańskiej, niemniej wszakże cieszymy się z powrotu dawnych, dobrych znajomych na scenę lwowską, a z całą sympatyą przypatrywaliśmy się występom debiutantki. — P. Linkowskiego pamiętamy przedewszystkiem przed laty kilkunastu, w wybornej komedyi Zygm. Sarneckiego: „Febris aurea", którą — mówiąc nawiasem — wznowićby wypadało. Grał on w tej sztuce z wielką werwą komiczną rolę ekonoma Szałwińskiego, który idąc kraść skarb ukryty w kominku, odmawia drżącym głosem: „Kto się w opiekę..." Werwa komiczna nie opuściła p. Linkowskiego pomimo wieku i nużącej prowincyonalnej wędrówki; ta sama swoboda i żywość na scenie i ta sama mimiczna ruchliwość twarzy, częstokroć — powiedzmy otwarcie — nadużywana. Nie szczędzono p. Linkowskiemu oklasków serdecznych i szczerych, z któremi się łączymy w całej pełni, ciesząc się, że kwestya powrotu jego na scenę naszą została pomyślnie rozstrzygniętą. P. Linkowska nie zmieniła się także nic prawie; zakres jej ról nie wielki, ale wielka sumienność w opracowaniu każdej roli i poprawność gry, to cenne zalety tej pożytecznej artystki.

O pannie Szymańskiej pisano bardzo wiele, a obsypano ją gradem takich pochwał i oklasków, iż w interesie debiutantki życzyćby należało zachowania pewnej pod tym względem miary. Zwłaszcza w zawodzie scenicznym jest nie dobrze, gdy się od razu staje na piedestału znakomitości, z czołem podniesionem wysoko, w przekonaniu, że je opromienia blask — geniuszu. Niewątpliwie też p. Szymańska przyjęła słowa pochwały raczej jako zachętę na przyszłość, niż jako krytyczną ocenę swojej gry obecnej, która zdradzając niezawodny talent, wymaga wiele jeszcze usilnej pracy, zanim będzie można o niej wyrzec sąd stanowczy. Najlepszą bez zaprzeczenia rolą młodej debiutantki jest rola owego ulicznego grajka w „Moim małym". Tu nawet sztywność ruchów debiutantki i głos jej, z natury słaby, odpowiada sytuacyi i wywołuje wrażenie; wszakże i w tej roli potrzebowałaby p. Szymańska szczegółowych informacyj co do modulacyi głosu, która często uderza mylnym dźwiękiem, a również co do wybitniejszego zaznaczenia ujemnych stron w charakterze zdziczałego sieroty, w ustępie, gdy mówi o zemście za wypędzenie z szynku. Uwagi te dyktuje nam, jak zresztą w każdej ocenie, szczera życzliwość dla sceny lwowskiej i obowiązek mówienia prawdy w imię sztuki., której właśnie prawda jest żywiołem.

Wczoraj przedstawiono po raz drugi „Mego małego" z równem jak raz pierwszy powodzeniem. Po zapadnięciu kurtyny wywoływano domniemanego autora, pana Zygmunta Przybylskiego, który wszakże nie chciał zdradzić swego incognito, i pozostał nieczułym na okrzyki.

* * *

GOSPODARSTWO I HANDEL

Kolej Karola Ludwika. Rada nadzorcza uchwaliła na posiedzeniu w dniu 15 b. m. wypłacić za kupon przypadający d. 1 stycznia 1889 po 3 zł. 15 ct.

Kolej żelazna Lwów-Bełzec. *Presse* donosi, iż Towarzystwo akcyjne kolei lwowsko-bełzeckiej otrzymało ostatecznie koncesyę na budowę i prowadzenie ruchu na projektowanej kolei lokalnej ze stacyi Lwów-Kleparów wraz z odnogami.

Wiedeń, 17 grudnia. (*Telegr. Gazety Lwowskiej*). Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego: 3651 sztuk opasowego, 78 sztuk z paszy i 819 sztuk chudego. Razem 4549 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 522 sztuk opasowych, 70 sztuk chudych, z Bukowiny 81 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 466 sztuk więcej, niż zeszłego tygodnia a z samej Galicyi o 192 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Pomimo silnego zapotrzebowania ceny spadły o 50 ct. do 1 zł. Nie sprzedano 83 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 53 zł., za towar przedni 54 do 56 zł., wyjątkowo 58 zł.; węgierskie woły opasowe po 50 do 56 zł., za towar przedni 57 do 60 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe 48 do 56 zł., a za towar przedni 57 do 61 zł., wyjątkowo 62 zł.; krowy 50 do 56 zł., stadniki 48 do 51 zł., za centnar metryczny.

OSTATNIA POCZTA

Celem uczczenia **Jubileuszu 40toletniego panowania Najjaśniejszego Pana**, Rada powiatowa w Drohobyczu, ustanowiła fundacyę stypendyjną z kapitałem 4000 zł., dla uczniów włościańskiego pochodzenia, z drohobyckiego powiatu, uczęszczających do niższej szkoły rolniczej w Galicyi. Z procentów powyższego kapitału mają być udzielane stypendya po 80 zł. a to w ten sposób, że w jednym roku dwa stypendya a każdego drugiego roku trzy stypendya rozdane będą. Prawo rozdawnictwa przysłużać będzie wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu. Z tegoż samego powodu uchwaliła **Rada powiatowa mielecka** ustanowić na przeciąg lat sześciu stypendyum w kwocie 100 zł. rocznie dla ucznia niższej krajowej szkoły rolniczej, pochodzącego z powiatu mieleckiego.

Celem upamiętnienia tegoż Jubileuszu, postanowiła **Rada powiatowa złoczowska** utworzyć trzy stypendya wieczyste po 100 zł. każde, dla uczniów krajowych szkół przemysłowych, pochodzących ze złoczowskiego powiatu.

Rada gminna miasteczka Radymna w powiecie jarosławskim, postanowiła w celu uczczenia Jubileuszu, utworzyć stypendyum dla ucznia szkoły przemysłowej, pochodzącego z Radymna. Stypendyum to powstanie z rocznych wkładek Rady gminnej po 20 zł. (w roku obecnym 50 zł.) tak, że fundacya wejdzie w życie w r. 1904.

Najjaśniejszy Pan udał się wczoraj na polowanie do Węgier.

Najdost. Arcyksiężne Stefania i Elżbieta przybyły z Laxenburga do Wiednia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą wojskową przy §. 54 (powoływanie rezerwistów do ćwiczeń) przemawiali dep. Kronawetter i Kaiser za ułatwieniami dla oficerów rezerwowych i kadetów. Dep. Kaiser wniósł rezolucyę, aby żołnierzom przy powoływaniu ich do ćwiczeń wynagradzano całkowicie koszta podróży.

Dep. Reudl wyraził życzenie, aby popisowych rezerwistów z r. 1878, których powoływano oprócz na zwykłe ćwiczenia jeszcze dla wyćwiczenia się w strzelaniu z karabinów repetierowych, uwolniono raz jeden od ćwiczeń w obronie krajowej.

Dep. Pscheiden życzy sobie, aby ćwiczenia odbywały się w stosownej porze dla gospodarzy wiejskich.

Dep. Lorenzoni oświadcza, że będzie głosował za ustawą, ponieważ przymierze z sąsiedniemi mocarstwami musi wzmocnić pokój i wreszcie doprowadzi do rozbrojenia.

Przyjęto następnie §. 54 wraz z rezolucyą komisyi, tyczącą się ułatwień dla rezerwistów, przebywających za granicą i z rezolucyą dep. Kaisera.

Do §. 55 (zebrania kontrolne) wnosi dep. Coronini rezolucyę, aby stale urlopowanym, jakoteż osobom należącym do rezerwy obrony krajowej i rezerwy uzupełniającej przyznano obszerniejsze ułatwienia, pod względem zebrań kontrolnych oraz udzielania pozwoleń do podróży.

Dep. Pscheiden wniósł aby zebrania kontrolne nie odbywały się nigdy w niedziele lub święta.

Przyjęto §. 55 z rezolucyą dep. Lorenzoniego, §§. 56—61 bez dyskusyi. Przy §. 62 przypomniał dep. Kreuzig reformę procedury karnej wojskowej. Przyjęto również i §. 62.

Dalszy przebieg posiedzenia streszcza dzisiejsza depesza.

Koło polskie obradowało przedwczoraj, jak donosi *Czas* w jaki sposób ułatwić Sejmowi rozwiązanie sprawy propinacyjnej, to jest uchwalenie ustawy o wykupieniu i zniesieniu prawa propinacyi, za słusznem wynagrodzeniem uprawnionych a bez nałożenia ciężarów na kraj. Uchwalono, aby w imieniu Koła przewodniczący przedstawił Prezesowi ministrów i Ministrowi dla Galicyi potrzebę zgodzenia się Rządu na takie postanowienia ustawy o wykupnie prawa propinacyjnego, które przyznałoby Sejmowi prawo nakładania opłat od szynków dla powiększenia funduszów, przeznaczonych na wykup prawa propinacyi, a raczej na umorzenie obligacyj, wydanych w tym celu, oraz aby Rząd zgodził się na dłuższy okres umorzenia tychże obligacyj; wreszcie. aby przedłożył do Najw. sankcyi ustawę uchwaloną w październiku r. b. przez Sejm o tymczasowem przelaniu do funduszu propinacyjnego owego miliona zł., wypłaconego ze skarbu państwa, jako odszkodowanie za ubytek w dochodach z propinacyi.

Następnie toczyły się w Kole polskiem rozprawy nad działem budżetu państwa, obejmującym wydatki na szkoły średnie. Koło uchwaliło ponowić u Rządu starania o założenie w Galicyi kilku nowych gimnazyów; mianowicie na wniosek p. Vayhingera o założenie gimnazyum w Nowym Targu; na wniosek p. Chrzanowskiego, o założenie czwartego gimnazyum w Krakowie, którego potrzebę Rząd przyznał, lub ewentualnie na Podgórzu, o co dopominał się poseł, ks. Chotkowski: na wniosek posła Rutowskiego, o założenie gimnazyum w Buczaczu, o co Sejm się dopominał. Dalej uchwalono na wniosek p. Chrzanowskiego, który przedstawił jak ciasne i niedogodne są lokale, wynajmowane na pomieszczenie dwóch gimnazyów krakowskich, to jest, „Sobieskiego" i „św. Jacka", przedłożyć tak Rządowi, jak i komisyi budżetowej konieczną potrzebę budowy w Krakowie dwóch gmachów na pomieszczenie tych dwóch gimnazyów, na budowle te wystarczyłoby w większej części skapitalizowanie czynszów, płaconych corocznie za najem pomieszczenia dla tych gimnazyów, pomieszczenia ciasnego i szkodliwego zdrowiu uczniów.

Przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe i fachowe, uchwaliło Koło na wniosek ks. Czartoryskiego, aby polscy członkowie komisyi budżetowej starali się o zamieszczenie w budżecie lub w kredycie dodatkowym na rok 1889 powiększenia zasiłków z skarbu państwa dla szkół fachowych i rękodzielniczych w Galicyi, którego to powiększenia zasiłków potrzebę wykazał memoryał, przedłożony przez krajową komisyę przemysłową. P. Rutowski wniósł, aby polscy członkowie komisyi budżetowej starali się podnieść zasiłek, dawany ze skarbu państwa dla muzeum przemysłowego we Lwowie, i starali się o wyznaczenie zasiłku dla muzeum przemysłowego w Krakowie; a p. Chrzanowski, aby dopominano się u rządu o zakładanie w Galicyi szkół przemysłowych tak użytecznych, jakie zakłada w innych krajach Monarchii.

Z Wiednia telegrafują do *Czasu*: Wielką ekonomiczną, oraz państwową doniosłość ma ugoda br. Hirscha z austro-węgierską generalną Dyrekcyą kolei państwowych. Na podstawie tej ugody generalna Dyrekcya kolei państwowych obejmie ruch na wszystkich kolejach Hirscha, zatem będzie mieć kolosalną sieć, t. j. od granic Niemiec aż do Saloniki i Konstantynopola.

W tej chwili nie jest jeszcze wiadomym dokładnie rezultat wielkiej **skupczyzny serbskiej**, to jednak jest pewnem, że stronnictwo radykalne będzie posiadało bardzo znaczną większość.

Na sobotniem posiedzeniu **senatu rumuńskiego** interpelował ks. Stourdza w kwestyi zagranicznej polityki gabinetu i uczynił wniosek, aby rząd w swych stosunkach zagranicznych przestrzegał szczerze zupełnej neutralności. Minister Carp wystąpił przeciw temu wnioskowi i wezwał o przejście nad nim do porządku dziennego, co też się stało.

Z **Bukaresztu** donoszą:

W gminie Ciurea, okręgu Codru, wybuchły rozruchy chłopskie. Z okrzykiem: „wydzielać gruntu!" udał się tłum chłopów przed budynek gminny, i groził naczelnikowi gminy śmiercią, jeżeli nie podpisze dymisyi. Dymisya przesłaną została prefekturze, która na miejsce rozruchów wysłała komisyę śledczą i wojsko.

Komisya francuskiej Izby deputowanych, wybrana dla rozpatrzenia projektów rewizyi konstytucyi, postanowiła sprawozdanie swoje przedstawić Izbie z początkiem stycznia przyszłego roku.

Skutki odrzucenia przez Izbę projektu ratunkowego dla Panamy dają się już uczuwać. Po zamianowaniu trzech likwidatorów zawiadamia Towarzystwo przedsiębiorstwa Panamy, że wypłaty zostały odroczone.

Współczucie dla Lessepsa jest powszechne, ale nikt nie widzi rady na wyjście z trudnego położenia.

Z Londynu donoszą: Mahdi żąda ustąpienia wojsk angielskich z Suakimu i dostawienia mu sumy wykupu więźniów. Rada ministrów uchwaliła odrzucić to żądanie i dać zbrojną odsiecz Suakimowi.

Dzienniki konserwatywne Anglii wyrażają zdumienie z powodu pomysłów, na jakie wpada prasa stronnictwa opozycyjnego. Oto *Daily News* występuje z zarzutem, że lord Salisbury dał się złapać na podstępne propozycye ks. Bismarcka.

W Gandawie otwarty został dnia 12 b. m. kongres katolicki pod przewodnictwem biskupa Gandawy ks. Lambrecht, tudzież w obecności innych biskupów, senatorów i posłów. Uchwalono rezolucyę domagającą się przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Nastąpić mają liczne wiece w tym samym duchu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 grudnia. (*Tel. pr.*) Najwyższym patentem został zwołany **Sejm krajowy Galicyi** na dzień 3-go stycznia 1889.

Wiedeń, 18 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych (patz *Ost. pocztę*) przyjęto §. 63 (o obowiązku powrotu do ojczyzny w razie niebezpieczeństwa) ustawy wojskowej, a to po podniesieniu przez dep. **Mengera** potrzeby zreformowania prawa o swojszczyźnie, i przemówieniu dep. **Kronawettera** w sprawie uregulowania ustawy o ubogich.

W rozprawie nad §. 64 (zezwolenie na emigracyę), zabrał głos dep. Dumreicher użalając się na małoduszne stanowisko w tej kwestyi i stawiając wniosek o całkowitą zmianę tego paragrafu w tym kierunku, iżby paragraf ten zbliżył się do postanowień prawa niemieckiego. P. Minister hr. Welsersheimb zazuaczył, że główny cel przepisów o emigracyi polega w tem, aby państwu zachować jego poddanych. W Niemczech inne są stosunki, gdyż niemieckie miasta związkowe zajmują się od wieków handlem rozległym, a państwo niemieckie posiada kolonie. Austrya jednak niema kolonij. (głosy: ale chcielibyśmy mieć!) Nie są też pomyślniejsze stosunki na Węgrzech. Rząd chce tylko temu przeszkodzić, aby młodzi ludzie nie udawali się rzekomo do Ameryki, a po kilku latach powracali z certyfikatem przynależności do Colorado lub do Illinois, i osiadali spokojnie w Krakowie. Rząd chce działać w tej myśli, aby pozostało przy państwie to, co do państwa należy (oklaski na prawicy). Dep. Russ oświadcza, że prawo niemieckie jest starszem od kolonij Niemiec.

Wniosek dep. Dumreichera odrzuciła Izba 117 głosami przeciw 94 głosom, poczem przyjęto bez zmiany §. 64. Również przyjęto bez rozpraw §. 65—70. §. 71 przyjęła Izba z poprawką dep. Krausa, według której beneficya, jakich zażywają powołani oficerowie rezerwowi z zawodu nauczycielskiego, mają być przyznawane także suplentom przy gminnych szkołach średnich a dalej z poprawką wniesioną przez komisyę w sprawie ustawy z 27 kwietnia 1887.

Przy tytule „Postanowienia przejściowe“, wnosi dep. Somaruga aby na podstawie ustawy przyznano, w wypadkach zasługujących na szczególniejszy uwzględnienie, tym którzy w roku przyszłym zostaną ponownie powołani na plac asenterunkowy owe ułatwienia, jakie wynikają z §. 34.

Dep. Oberdorfer wyraził życzenie aby zarząd wojenny uwzględniał przy dostawach dla armii w sposób bezpośredni gospodarzy wiejskich i rękodzielników.

Dep. Türk żądał pewnych ulg dla ukończonych uczniów szkół rolniczych.

Dep. Hevera uczynił wreszcie wniosek aby ułatwiać ukończonym słuchaczom akademij handlowych wstępowanie do marynarki wojennej.

P. Minister obrony krajowej gen. Welsersheimb oświadczył, iż rozporządzenie wykonawcze będzie zawierać postanowienie, wedle którego w wypadkach familijnych zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, będą mogły być udzielane urlopy; p. Minister prosi jednak aby postanowienia takiego nie przyjmować do ustawy, gdyż przez to nałożonoby na Rząd pewne zobowiązania. Punkt 1. „postanowień przejściowych“ przyjęto bez zmiany, również wszystkie proponowane rezolucye. Punkt 2 (obowiązek służby) przyjęto po kilku uwagach dep. Vitezica w sprawie służby morskiej. Dalszą dyskusyę od łożono do dzisiejszego posiedzenia.

Dep. Steinwender wniósł interpelacyę w sprawie zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego a dep. Ferjancic uczynił wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla gmin wiejskich w Karyntyi.

Wiedeń, 18 grudnia. Głównodowodzący w Gracu gzenerał broni Schönfeld, wyjechał wczoraj wieczorem do Darmstadtu, aby reprezentować Najj. Pana na pogrzebie księcia Aleksandra Hesskiego.

Wiedeń, 18 grudnia. Na mocy Najw. rozporządzenia, obchodzoną będzie po księciu Carignan sześciodniowa, a po księciu Hesskim 12sto dniowa żałoba dworska, a to od 18go b. m. aż do 23go b. m. żałoba ciężka, a po 23cim b. m. żałoba lżejsza, równocześnie z żałobą dworską po ks. Maksymilianie bawarskim.

Wiedeń, 18 grudnia. Wczoraj wieczorem zmarł członek Izby panów, hr. Leo Thun.

Wiedeń, 18 grudnia. (*Tel. pryw.*) Komisya ekonomiczna Izby przyjęła w całości projekt ustawy o domach składowych, i postawiła wniosek, ażeby Izba przyjęła ten projekt i uznała odnośne petycye za załatwione.

Ostatni numer publikacyi, wydawanej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych o zabezpieczeniu robotników, zawiera statut organizacyjny kas powiatowych, jakie mają być zaprowadzone na podstawie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Na Galicyę wypada 29.829 osób do zabezpieczenia i 59 kas.

Wiedeń, 18 grudnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż sprawa rozszerzenia ustawy o zabezpieczeniu losu wdów i sierot po wojskowych, na wdowy i sieroty po spensyonowanych oficerach, którzy przed 30 kwietniem 1887 zawarli związek małżeński, w stanie czynnym służby, postąpiła już o tyle, iż oba Ministerstwa obrony krajowej przesłały opinię swoją w tej kwestyi Ministerstwu wojny.

Peszt, 18 grudnia. (*Tel. pryw.*) Najd. Arcyksiążę Józef obchodzić będzie srebrne wesele dnia 2 marca 1889 r.

Berlin, 18 grudnia. (*Tel. pr.*) Rozprawa główna przeciw dr. Geffkenowi odbędzie się w połowie stycznia w Lipsku.

Berlin, 18 grudnia. Cesarz Wilhelm złożył wczoraj hr. Benomar, byłemu ambasadorowi i jego małżonce wizytę pożegnalną w hotelu *Kaiserhof*, która trwała około godziny.

Berlin, 18 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż na razie nie należy oczekiwać żadnych innych propozycyj co do organizacyjnych zmian w armii, oprócz tych, które zostały już przedłożone parlamentowi.

Berlin, 18 grudnia. (*Tel. pr.*) *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza wiadomościom o zmianach na wyższych posadach w armii.

Petersburg, 18 grudnia. Zmarł baron Jomini, towarzysz ministra spraw zagranicznych.

Rzym, 18 grudnia. Papież przyjmował wczoraj c. k. ambasadora przy Stolicy św., hr. Revertera.

Belgrad, 18 grudnia. Do wielkiej skupczyny wybrano, o ile znanym jest dotychczas rezultat: 504 radykalnych, 86 liberalnych,, 4 postępowców i 19, których przekonania polityczne nie są wiadome.

Belgrad, 18 grudnia. *Politische Correspondenz* donosi: Christicz, syn prezesa gabinetu, został mianowany szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wszystkie pogłoski o rychłem przesileniu ministeryalnem są bezwarunkowo bezzasadne.

Sofia, 18 grudnia. Zgromadzenie narodowe wysłało telegram kondolencyjny do ks. Aleksandra Battenberga.

Sofia, 18 grudnia. Książę Ferdynand i rząd bułgarski wysłali depesze kondolencyjne do ks. Aleksandra Battenberga z powodu zgonu jego ojca. Kapitan Stojanow, z pułku ks. Aleksandra, który wyjechał na pogrzeb do Darmstadu, wręczy W. Księciu Hesskiemu i ks. Aleksandrowi własnoręczne listy księcia Ferdynanda.

Paryż, 18 grudnia. Passiwa zbiegłego agenta giełdowego, Bexa, wynoszą podobno ośm milionów franków.

Rada nadzorcza i prowizoryczny zarządca Towarzystwa „Panama“ uchwalili zwołać w ostatnich dniach stycznia walne zebranie, celem przedłożenia wniosków, mających na celu ratowanie przedsiębiorstwa.

Bern, 18 grudnia. Rada nadzorcza odrzuciła 85 głosami przeciw 38 głosom wniosek o podział publicznych szkół ludowych wedle wyznania, jako niezgodny z konstytucyą związkową.

Bern, 18 grudnia, Rada narodowa odrzuciła 99 głosami przeciw 12 głosom wniosek socyalnego demokraty Lochera, aby Radę związkową wezwać do cofnięcia swego okólnika z 11-go maja w sprawie działalności policyi politycznej.

Londyn, 18 grudnia. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, iż na Pembie i w Zanzibarze objawił się żywy ruch w celu stłumienia niewolnictwa, przyczem dodał, że powątpiewania co do oświadczeń Osmana Digmy wzmagają się. Oświadczenia te zdają się mieć źródło w oryentalnej chytrości wojennej i nie mogą przerwać toku zarządzeń w celu odsieczy Suakimu. Rząd ma tylko zamiar bronić Suakimu i spodziewa się, iż w krótkim czasie uda mu się zapewnić pokój.

Wniosek Morley'a, żądający zniżenia płacy Baringsa, został 165 głosami przeciw 75 głosom odrzucony.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Nadesłane.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 grudnia 1888.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	205	—	208	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		207	75	211	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		278	50	282	50
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.		—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	99	75	100	75
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		102	90	104	—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.		94	25	95	25
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.		101	—	102	—
„ „ „ 4 pr. w. a.		94	75	95	75
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.		101	—	102	—
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.		91	25	92	50
„ „ 4½ prc. „ „ 52		96	20	97	20
„ „ 4 prc. „ „ 56		90	—	91	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi			—	57	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 prc.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi			—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.			—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.		104	—	105	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wal		100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. wa. I emisyi					
Pożyczki kr z r. 1873 po 6 pr. wa.		103	25	105	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.		93	—	94	—
5. Losy miasta Krakowa		22	—	24	—
„ „ Stanisławowa		33	—	35	—
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	71	5	81
Dukat cesarski		5	74	5	84
Napoleondor		9	60	9	70
Półimperiał		10	—	10	10
Rubel rossyjski srebrny		1	36	1	48
„ papierowy		1	22	1	24
100 marek niemieckich		59	50	60	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 grudnia 1888.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	82.—	82.30
luty-sierpień	81.95	82.15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	82.60	82.80
kwiecień-październik	82.80	83.—
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.25	134.75
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.50	140.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	143.—	143.50
„ „ 1864 po 100 złr.	171.—	171.50
„ „ 1864 po 50 złr.	171.—	171.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	152.80	153.40
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	97.85	98.05
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	109.80	110.—
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	—.—	—.—
Bukowiny	104.—	104.50
Galicyi	104.—	104.70
Niższej Austryi	—.—	110.—
Siedmiogrodu	104.—	105.—
Węgier	103.30	104.20
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	114.25	114.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	306.30	306.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	504.—	506.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	875.—	877.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2435.—	2445.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.50	206.75
Lwów-Czern. kol. j. po 200 zł. w. wal.	208.50	209.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	250.75	251.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	97.25	97.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	181.—	181.70
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	100.90
„ „ „ premiowe po 3 prc.	—.—	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	90.—	93.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.—	97.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	95.40	—.—
„ „ „ po 5 prc.	101.20	102.10
„ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	101.20	102.10
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	94.50	95.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.25	101.—
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	99.90	100.40
Banku austro-węgiersk. po 4½ prc.	101.75	102.25
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	101.75	102.50
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.75	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.40	100.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. sr.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.50	101.—
Kolej półnoena po 100 zł. m. k.	99.70	100.10
„ po 100 zł. w. a.	102.—	102.50
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	99.70	100.20
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.—	98.20
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1864	80.40	81.—
z r. 1884	87.—	87.50
z r. 1883	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	98.60	99.20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	184.75	185.25
Clarego po 40 zł. m. k.	58.—	59.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	120.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	40.—	41.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.50	23.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24.—	24.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	63.25	63.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.60	58.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.90	19.30
„ węgiersk. „ po 5 zł.	11.90	12.30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.75	21.—
Salma po 40 zł. m. k.	63.50	64.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	65.—	66.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	33.75	34.25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	148.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	79.—	81.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	40.50	41.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	54.—	56.—
7. Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.80	122.20
Paryż za 100 fr.	48.07.50	48.17.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.77.—	5.79.—
„ pełnej wagi	5.76.—	5.78.—
Korona	—.—	—.—
20 frankówka	9.62.50	9.63.50
Rossyjski półimperiał	10.—.—	10.02
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 17 grudnia 1888.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	95
„ „ „ w srebrze	82	75
Renta w złocie	109	65
5 prc. austr. renta marcowa	97	70
Akcye banku wiedeńskiego	875	—
„ „ kredytowego	304	80
Londyn	121	80
Napoleondor	9	62½
Dukat cesarski men.	5	77
100 marek niemieckich	59	67½

L. 7794 (7883 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 211 w Wielkichoczach położonej, wedle wykazu hip. nr. 103 księgi gruntowej tejże gminy dłużniczki Marceli Figura własnej, i wedle wykazu hip. 241 w połowie własnej, na zaspokojenie pretensyi Stowarzyszenia zaliczkowego w Krakowcu w kwocie 412 zł. dnia 17 stycznia i dnia 21 lutego 1889, każdym razem o godzinie 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 917 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 91 zł. 70 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny, akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna przed terminem, z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzy po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 5 października 1888 do tabuli weszli, kuratorem p. Jana Derdelewicza i tychże wierzycieli, o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora, niniejszem się zawiadamia.

Krakowiec, 31 października 1888.

L. 7874 (7882 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu podaje do publicznej wiadomości, że w tym sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 131 w Krakowcu po łożonej, wedle Dom. tom. II. pag. 185 ks. tabularnej tejże gminy, dłużnika Berla Laksa własnej, na zaspokojenie pretensyi 250 zł. dnia 17 stycznia i dnia 21 lutego 1889, każdym razem o godzinie 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 1600 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 160 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny, akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek bądź pywodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego tj. po dniu 23 maja 1888, do tabuli weszli, kuratorem p. Ludwika Dellera i tychże wierzycieli, i rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Krakowiec, 17 listopada 1888.

L. 3468 (7819 2—3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się dnia 17 stycznia 1889 o godzinie 10 przed południem nawet poniżej ceny wywołania licytacya realności lk. 32/108 według wyk. hip. l. 265 w Czuczmanach humniskich ad Wierzblany położonej, dłużnika Ołeksy Korolaka własnej na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 525 złr. 43 ct. aw. zpn.

Cena wywołania wynosi 6000 złr. wa. wadyum 30 złr. wa.

Resztę warunków, akt opisania przynależności i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiony kuratorem p. Bazyli Wanio z Buska ze substytucyą p. Jana Reicherta.

Z c. k. Sądu powiatowego
Busk, dnia 6 lipca 1888.

L. 8362 (7916 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach podaje do wiadomości, że w tymże Sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Zaleszczykach położonej wedle wykazu hypot. l. 102 tejże gminy ciało tabularne stanowiącej dłużników Joachima i Maryi Dudlejów własnej na zaspokojenie pretensyi Anny Brunner w kwocie 28 złr. 44 ct. aw. dnia 17 stycznia i dnia 21 lutego 1889 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 63 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli, ustanawia się kuratorem adwokata dr. Barucha Schrenzla.

Zaleszczyki dnia 16 listopada 1888.

L. 5969 (7741 2—3)
W dniach 17 stycznia i 7 lutego 1889 odbędzie się w tutejszym Sądzie każdym razem o godz. 10 przed południem celem uzyskania dla c. k. uprz. Zakładu kred. włość. w likwidacyi kwoty 183 złr. 1 ct. przymusowa publiczna sprzedaż nie stanowiącej ciała tabularnego realności do dłużniczej nieobjętej masy spadkowej po śp. Oleksie Prokopyszyn i Patamly Prokopyszyn należącej pod lk. 111 w Zarzeczu położonej z tem iż realność ta przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową przy drugim zaś terminie licytacyjnym także niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiekbądź kwotę najwięcej offiarującemu sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 400 złr.
Zakład 40 złr.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Sołotwina, 8 października 1888.

L. 8266 (7660 2—3)
W ck. Sądzie powiatowym w Przeworsku w dniach 18 stycznia 1889 i 20 lutego 1889, zawsze o 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nk. 8 w Łopuszce wielkiej położonej, lwh. 9 gminy kat. Łopuszka wielka objętej, Wojciecha Pyda własnej, celem wydobycia pretensyi Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w kwocie 500 zł.

Cena wywołania 1500 zł.
Wadyum 150 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy
Przeworsk, 28 października 1888.

L. 18109 (7870 2—3)
Ck. Sąd powiatowy miej. del zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności 200 zł. Stanisławowskiego banku zaliczkowego odbędzie się dnia 22 stycznia 1889 i dnia 19 lutego 1889, każdą razą o 11 rano, w tus. zabudowaniu biórze V. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Semania Małaniuka własnej, wyk. hip. 199 w 1/4 części i wyk. hip. 201 w połowie objętej, w Pasiecznej położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 450 zł. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 45 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jet Dr. Buczyński.

Stanisławów, 13 listopada 1888.

L. 11637 (7678 2—3)
W c. k. Sądzie powiatowym miej. del. w Rzeszowie celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 300 złr. z których tylko 8 rat zapłacone zostały z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 161 w Zgłobniu położonej wykazem hipotecznym l. 10 księgi głównej gminy katastralnej Zgłobień objętej na imię Jana Kościaka zaintabulowanej w dniach 17 stycznia 1889 i 21 lutego 1889 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 1300 złr.
Wadyum 130 zł.

Reszęę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć

Rzeszów, 23 listopada 1888

L. 1313 (7424 2—3)
Dnia 18 stycznia i dnia 15 lutego 1889 każdym razem o godzinie 10 z ranaj odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna publiczna licytacya realności pod n. 111 objętej Piotra Stasiak własnej i realności nr. 204 w Gdowie położonej wyk. hip. 204 objętej Jana Górki własnej na pokrycie pretensyi Kasy Oszczędności w Bochni w kwocie 61 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi co do realności ad a) 400 zł. zaś co do realności ad b) 120 zł. w. a. zaś wadyum 40 zł. względnie 12 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejsądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Dobczyce, 18 lipca 1888.

L. 1456 (7425 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce w kwotach 32 zł. 87½ ct. w. a. i td. z pn., oraz kwoty 100 zł. wa. odbędzie się licytacya realności pod lk. 112 w Dobczycach położonej lwh. 112 objętej Mateusza Bartlagi własnej w dwóch terminach a mianowicie dnia 18 stycznia i dnia 15 lutego 1889 zawsze o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1875 złr.

Wadyum wynosi 188 zł. wa.

Resztę warunków sprzedaży, akt oszacowania i wykaz hipoteczny można przejrzeć w tut. sąd. registraturze w godzinach urzędowych.

Dla wierzycieli z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza w Dobczycach p. Bruno Rogalskiego.

C. k Sąd powiatowy
Dobczyce, dnia 18 lipca 1888.

L. 9660 (7934 2—3)
Celem ściągnięcia wierzytelności Chaima Leiby Jageta w kwocie 391 zł. 71 ct. i 46 zł. w. a. z pn., przeprowadzoną zostanie w tutejszym Sądzie w dniach 10 stycznia 1889 i 7 lutego 1889 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. d 101 lwh. 117 gminy Podjarków objętego dłużnika Stefana Kuleby własnego z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 2383 zł. w. a. poręczne 239 zł. i że gospodarstwo powyższe na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedane zostanie.

Kuratorem późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski c. k. notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w ts. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego
W Bóbrce, dnia 20 października 1888.

L. 9409 (7895 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomaści, że w dniu 11 stycznia 1889 o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 156 w Rybarzowicach położonej do Wojciecha Kropacza należącej, celem zaspokojenia pretensyi Józefa Kubicy w kwocie 100 zł. zpn.

Realność ta sprzedaną zostanie pod warunkami tutej. rezolucyą z dnia 5 listopada 1887 l. 7692 objętemi.

Cenę wywołania stanowi kwota 250 zł. wa. poniżej której rea'ność ta sprzedaną nie będzie.

Biała, dnia 26 października 1888.

L. 16278 (7936 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 46 zł. 35 ct. wa. z pn., odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej części realności pod lk. 18/6 w Bani kotowskiej położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, Matija Semienyk własnej na rzecz Hersza Chajesa składającej się: z drewnianego spichlerza, ogrodu owocowego, warzywnego, szopy, budynku drewnianego służącego na mieszkanie budynku drewnianego, służącego jako stajnia, szopy, stodoły i piwnicy w dniach 15 stycznia 1889 i 18 lutego 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym termininie tylko za lub wyżej ceny wywołania 780 wa w drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 Dz. up. Zakład wynosi 10pr. ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dr. Wohllernera w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy
Drohobycz, dnia 28 sierpnia 1888.

L. 7899 (7935 2—3)
Celem ściągnięcia wierzytelności towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce w kwocie 303 zł w. a. zpn., przeprowadzoną zostanie w tutejszym Sądzie w dniach 17go stycznia i 21 lutego 1889 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod ld. 11 wyk. hip. l. 161 gminy Łany Ernsdorf objętej, dłużnika Adama Gutterwilla własnej z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 2544 zł. w. a, poręczne 254 zł. wa i że realność powyższa na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Kuratorem późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Bóbra, dnia 20 sierpnia 1888.

L. 5970 (7742 3—3)
W dniach 17 stycznia i 7 lutego 1889 odbędzie się w tutejszym Sądzie każdym razem o godzinie 10 przed południem celem uzyskania dla ck. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi kwoty 315 zł. w. a. z pn., po potrąceniu kwoty 50 zł. przymusowa publiczna sprzedaż nie stanowiącej ciała tabularnego realności dłużniczej, masy leżącej, po śp. Andrzeju Bohosławcu własnej, pod l. 7 sub. rep. 258 w Zarzeczu położonej, z tem, iż realność ta przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, przy drugim zaś terminie licytacyjnym także niżej ceny szacunkowej za jaką kolwiek bądźkwotę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł.
Zakład 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Sołotwina, 7 października 1888.

L. 11881 (7818 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 170 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Kasy oszczędności w Bochni w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 38 gminy kat Ostrów szlachecki objętej, dłużnika Jana Skrzyńskiego własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 17 stycznia i 21 lutego 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny, i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. Dra Trybulec z substytucyą adwokata Dr. Serafińskiego w Bochni.

Bochnia, dnia 27 września 1888
Wadyum wynosi 117 zł.

L. 2629 (7435 3—3)
Dnia 17 stycznia 1889 o godzinie 10 z rana odbędzie się w tut. sądzie egzekucyjna publiczna licytacya 1/8 części realności nr. 22 w Bilczycach położonej, wedle lwh. 22 Piotra Grabowskiego własnej, tudzież realności lwh. 155 księgi gruntowej gminy Bilczyce objętej, Jana Kalety własnej na pokrycie pretensyi Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu pto 180 złr. aw. zpn. pod ułatwiającemi warunki w tus. registraturze przejrzeć się mogącemi.

C. k. Sąd powiatowy
Dobczyce, dnia 9 października 1888.

L. 1551 (7495 3—3)
Celem wydobycia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. akc. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, wynoszącej wynoszącej 162 złr. odbędzie się przy Sądzie tutejszym 17 stycznia i 21 lutego 1889 przymusowa licytacya realności Fedka Tyckiego wykazem hipotecznym 306 gminy katastralnej Wielkopole objętej.

Wadyum wynosi 10-prc. ceny wywołania 450 złr.

Bliższe warunki licytacyjne, akt detaksacyi i wyciąg tabularny w tusądowej registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy
Janów, dnia 1 lipca 1888.

L. 6569 (7914 3—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 11 stycznia 1889, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 22 lutego 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wykazu hip. l. 478 księgi gruntowej gminy Żołtańce, Sydonii z Ochabskich Janowskiej własnej, na rzecz Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem pto 77 zł. w. a. zpn.

Cena wywołania 4216 zł. wa.
Wadyum 422 zł. wa.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Kulików, dnia 22 listopada 1888.

L. 4180 (7922 3—3)
W dniach 17 stycznia i 28 lutego 1889, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie celem wydobycia dla ck. uprzyw. Zakładu kredydytowego włościańskiego w likwidacyi kwoty 146 zł. 29 ct. wa. zpn., przymusowa publiczna sprzedaż realności ciała tabularnego nienastanowiącej pod lk. 223 sub. rep. 18 w Sołotwinie położonej, z tem, iż realność ta przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, przy drugim zaś terminie licytacyjnym także niżej ceny szacunkowej, za jakąkolwiek bądź kwotę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 200 zł.
Zakład 20 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Sołotwina, 16 listopada 1888.

Księgi gruntowe.

L. 881 (7958)
Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Sanoku oznajmia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gmin katastralnych Bircza miasto, Hroszówka, Jabłonica ruska, Lachawa, Jasienica sufczyńska, Wojtkowa i Wojtkówka i Netrepka sporządzone, oraz i inne akta, odnoszące się do nowych ksiąg gruntowych wspomnionych gmin, są do powszechnego przeglądu w c. k. Sądzie powiatowym w Birczy złożone.

Do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się termin na 22 grudnia 1888., na którym na zarzuty przed tym terminem pisemnie, zaś na terminie także ustnie zgłoszone, rozprawy przeprowadzone zostaną.

Sanok, dnia 11 grudnia 1888.

L. 24545 (7712 2—3)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że projekt nowych ksiąg gruntowych według ustawy z dnia 20 marca 1874 l. 29 dz. u. kr. wygotowany dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od dnia 1 grudnia 1888 za nową księgę gruntową uważanym być ma.

I. dla majętności tabularnych:

L. porz.	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu sądu powiatow.	położona w okręgu sądu obwodow.
1	Junaszków	Junaszków	Bursztyn	Brzeżany
2	Swistelniki gorne	Swistelniki		
3	Swistelniki dolne			
4	Zawadówka I. scheda	Zawadówka	Podhajce	
5	Zawadówka IV. scheda			
6	Wierzbów	Wierzbów i Hołhocze		
7	Horożanka	Horożanka		
8	Sioło czyli Burty			
9	Ludwikowka			
10	Zagorze	Zagórze	Rohatyn	
11	Dzurkow gorny, dawniej stanowiący schedę I. II. III.	Dzurków	Obertyn	Kołomyja
12	Dzurków dolny część I. II. III. dawniej stanowiący $^1/_3$ część schedy VI. i całe schedy VII i VIII.			
13	Sądowa Wisznia Dom. 93 pag 171.	Sądowa Wisznia, Bortiatyn, Zagrody wielkie i podzameckie, Księżymost	Sądowa Wisznia	Przemyśl
14	Łan popowska rola Dom. 96 pag. 337.			
15	Mraźnica Dom. 46 pag. 53.	Mraźnica	Drohobycz	Sambor
16	Mraźnica Dom 46 pag. 81.			
17	Dobrohostów Dom. 92 pag. 59	Dobrohostów		
18	Dobrohostów adwokacya Dom. 116 pag. 1.			
19	Dublany Dom. 92 pag. 74.	Dublany z kolonią Kranzberg	Łąka	
20	Kranzberg Dom. 92 pag. 52.			
21	Hordynia część Dom. 60 pag. 225.	Hordynia		
22	Hordynia część Dom. 3 pag 53.			
23	Hordynia część Dom. 24 pag 95.			
24	Hordynia część Dom. 91 pag. 151.			
25	Siekierczyce część także Siekierzyce Rossowszczyzna zwana Dom. 60 pag. 229 i Dom. 91 pag. 145.			
26	Siekierczyce część także Siekierzyce Przedwojowszczyzna zwane Dom. 3 pag. 55 Dom. 60 pag. 213 i Dom. 91 pag. 159.			
27	Podhajczyki Dom. 16 pag. 309	Podhajczyki	Rudki	
28	Solina Dom. 76 pag. 63.	Solina	Baligród	Sanok
29	Podkale Dom. 498 pag. 163.			
30	Rajskie	Rajskie		
31	Rostoki dolne	Rostoki dolne		
32	Kalnica	Kalnica		
33	Zawóz	Zawóz		
34	Żernica wyżna	Żernica wyżna		
35	Rybne	Rybne		
36	Sawkowczyk	Sawkowczyk		
37	Polanczyk	Polanczyk		
38	Myczków	Myczków		
39	Wola gorecka Dom. 5 pag 3	Wola górecka	Brzozów	
40	Podlesie Dom 491 pag. 55.			
41	Jasionów	Jasionów		
42	Niewistka	Niewistka		
43	Grabówka dolna Dom. 532 pag. 21.	Grabówka		
44	Grabówka górna Dom. 22 pag. 233.			
45	Jabłonica	Jabłonica		
46	Mokre	Mokre	Bukowsko	
47	Zawadka	Zawadka		
48	Dąbrówka starzeńska	Dąbrówka starzenska	Dynów	
49	Paniszczów	Paniszczów	Lutowiska	Sanok
50	Hulskie	Hulskie		
51	Chmiel	Chmiel		
52	Serednie małe część	Serednie		
53	Serednie małe część zwana dolna			
54	Topolsko część Dom. 80 pag 457.	Topolsko	Kałusz	Stanisławów
55	Topolsko część Dom. 30 pag. 149.			
56	Manasterczany	Manasterczany	Sołotwina	
57	Nahujowice Dom. 92 pag. [illegible].	Nahujowice	Drohobycz	Sambor
58	Tysowice Dom 70 pag. 352.	Tysowice	Staremiasto	

II. wiejskich:

1. Junaszków,
2. Swistelniki podlegających sądowi powiatowemu w Bursztynie.
3. Zawadówka,
4. Wierzbów,
5. Horożanka podlegających sądowi powiatowemu w Podhajcach.
6. Zagórze knihynickie podlegających sądowi powiatowemu w Rohatynie.
7. Dzurków podlegającej sądowi powiatowemu w Obertynie.
8. Sądowa Wisznia podlegającej sądowi powiatowemu w Sądowej Wiszni.
9. Mraźnica,
10. Dobrohostów podlegających sądowi powiatowemu w Drohobyczu.
11. Dublany z kolonią Kranzberg,
12. Hordynia z miejscowością Siekierczyce podlegających sądowi powiatowemu w Łące.
13. Podhajczyki podlegającej sądowi powiatowemu w Rudkach.
14. Solina,
15. Rajskie,
16. Rostoki dolne,
17. Kalnice (ad Cisna),
18. Zawóz,
19. Żernica wyżna,
20. Rybne,
21. Sawkowczyk,
22. Polanczyk,
23. Myczków podlegających sądowi powiatowemu w Baligrodzie.
24. Wola górecka,
25. Jasionów,
26. Niewistka,
27. Grabówka,
28. Jabłonica podlegających sądowi powiatowemu w Brzozowie.
29. Mokre,
30. Zawadka podlegających sądowi powiatowemu w Bukowsku.
31. Dąbrówka starzeńska podlegającej sądowi powiatowemu w Dynowie.
32. Paniszczów,
33. Hulskie,
34. Chmiel,
35. Seredne małe podlegających sądowi powiatowemu w Lutowiskach.
36. Topolsko,
37. Uhrynów stary podlegającej sądowi powiatowemu w Kałuszu.
38. Manasterczany podlegającej sądowi powiatowemu w Sołotwinie.
39. Nahujowice podlegającej sądowi powiatowemu w Drohobyczu.
40. Tysowica podlegającej sądowi powiatowemu w Staremmieście.

Sporządzony projekt, dotyczących ksiąg gruntowych przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod I 1—58 w urzędzie hipotecznym przynależnego c. k. sądu obwodowego, zaś dla posiadłości wyżej pod II 1—40 poszczególnionych w biurze dotyczącego sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej ustanowionego wszelkie nowe prawa czy to własności, czyli zastawu, lub jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie, do tej nowo założonej księgi nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. Sąd krajowy wyższy wszystkich, którzyby:

1. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia, nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała,

2. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi, lub do jej części jakie prawa zastawu, służebności, lub w ogóle inne jakie prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z tymi prawami, a to co do majętności tabularnych wyżej pod I 1—58 wymienionych do przynależnych Trybunałów I instancyi, zaś co do posiadłości pod II 1—40 poszczególnionych do dotyczących c. k. sądów powiatowych najdalej do dnia 1 grudnia 1889 włącznie się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje, było już zapisane, lub, że było ono wiadomem z jakiej rezolucyi sądowej, lub że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania przed sąd wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

Z Rady c. k. wyższego Sądu krajowego
Lwów, dnia 2 października 1888.
SIMONOWICZ w. r.

L. 874 (7957)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Sanoku oznajmia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gmin katastralnych Krywka, Wydrne, Ruskie, Nasiczne, Caryńskie, Berehy górne i Ustrzyki górne sporządzone, oraz i inne akta do nowych ksiąg gruntowych wspomnianych gmin się odnoszące, są do powszechnego przeglądu w c. k. Sądzie powiatowym w Lutowiskach złożone.

Do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się termin na 22 grudnia 1888 na którym na zarzuty przed tym terminem pisemnie, zaś na terminie także ustnie zgłoszone, rozprawy przeprowadzone zostaną.

Sanok, dnia 11 grudnia 1888.

L. 903 (7960)

C. k. komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. Sądu obwodowego samborskiego ogłasza, że arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia nowych ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych 1) Rozłucz i 2) Jasienica zamkowa, powiatu Sądowego Turczańskiego, złożone zostały w c. k. Sądzie powiatowym w Turce do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w c. k. Sądzie powiatowym w Turce do dnia 25 grudnia 1888.

Sambor, 14 grudnia 1888.

Konkursa.

L. 90245 7980

W obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi Skarbu będzie obsadzoną jedna posada geometry ewidencyjnego w XI. klasie rangi z systemizowanemi poborami dla Gorlickiego powiatu pomiarowego z siedzibą w Gorlicach, tudzież ewentualnie i pod zastrzeżeniem późniejszego oznaczenia stanowiska służbowego jedna posada elewa ewidencyjnego bez adjutum.

Kandydaci o jedną z wyż wymienionych posad mają swe podania należycie udokumentowane i ostemplowane przy wykazaniu warunków prawem przepisanych osobliwie wykształcenia technicznego, zupełnej znajomości języka niemieckiego i krajowych języków, fizycznego uzdolnienia, niemniej dotychczasowej służby względnie zatrudnienia wnieść, a to ci, którzy są już w służbie rządowej przez swą władzę przełożoną, inni zaś przez ck Starostwo, w którego obrębie stale zamieszkują, w terminie dwutygodniowym do ck. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Kandydaci, którzy dotąd nie są w służbie przy ewidencyi katastru podatku gruntowego, lub też nie służyli już przy regulacyi podatku gruntowego jako urzędnicy pomiarów, mają udowodnić swe uzdolnienie do służby pomiarowej świadectwami z odbytych w tym względzie studyów w jednej ze szkół politechnicznych.

Co do ewentualnie obsadzić się mającej posady elewa ewidencyjnego bez adjutum zauważa się, że nie adjutowani elewi ewidencyjni traktowani są przy podróżach i przesiedleniach według przepisów stosownie do artykułu III. ustawy z dnia 23 maja 1883, (dz. u. p. nr. 84) dla urzędników ewidencyjnych w XI klasie rangi obowiązujących, po jednorocznej zupełnie zadowalniającej próbie służby zaś mogą być zamianowani w miarę opróżnienia posad na posadę elewa ewidencyjnego, pobierającego adjutum rocznych 500 ewentualnie 600 zł., jeżeli posiadają potrzebne ku temu warunki.

Do podań o taką posadę elewa bez adjutum winni kandydaci dołączyć oprócz wyż żądanych dokumentów także należycie wystawiony rewers sustentacyjny.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
Lwów, dnia 9 grudnia 1888.

L. 90678 7981

W Galicyi są do obsadzenia dwie posady komisarzy straży skarbowej w X klasie rangi z poborami systemizowanymi.

Podania zaopatrzone w świadectwo z odbytego egzaminu z towaroznawstwa i postępowania cłowego albo z przepisów o podatku konsumcyjnym mają być wniesione w drodze służbowej, w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum ck. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
we Lwowie, dnia 12 grudnia 1888.

(7943 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Busku poszukuje dyetaryusza z pięknem szybkiem i czytelnem pismem obznajomionego dokładnie z manipulacyą sądową za miesięcznem wynagrodzeniem 20 — 25 zł.

L. 4255 (7919 3—3)

Konkurs

celem obsadzenia posady adjunkta pzzy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie z poborami XI. klasy rangi, oraz pomieszkaniem wolnem w zakładzie i poborem 10 kubicznych metrów twardego, 4 metry kubiczn. miękiego drzewa opałowego i 7 kilo świec stearynowych rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie alegowane do Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść w drodze przepisanej do dnia 10 stycznia 1889 do Dyrekcyi zakładu kary dla mężczyzn w Stanisławowie.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa

Lwów, 12 grudnia 1888.

L. 1021 (7966 2—3)

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę starszego nauczyciela przy 4 kl. szkole męskiej w Nadwórnie z płacą 500 zł.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci mają wnieść należycie udokumentowane prośby z dołączeniem wykazu służbowego za pośrednictwem swej przełożonej władzy do c. k. Okręgowej Rady szkojnej w Nadwórnie najdalej do dnia 31 stycznia 1889.

Podania spóźnione lub nie należycie udokumentowane nie będą uwzględnione.

Nadwórna, 14 grudnia 1888.

Przewodniczący Rady szkolnej Okręgowej C. k. Starosta

Kuratele.

L. 15800 (7947 2—3)

Teodora Marszaluka nauczyciela z I-spasa uznano za umysłowo chorego i ustanowiono jego kuratorem ks. Jana Lewickiego z Hostowa.

C. k. Sąd powiat. miej. deleg.

Kołomyja, 14 listopada 1888.

Upadłości.

L. 13322 (7956 1—3)

Przemyski ck. Sąd obwodowy ogłasza, że po uskutecznionym wyborze mianował Dra Samuela Bersona dotychczasowego zarządcę masy konkursowej Leiby Weicha i Izraela Kandla stałym zarządcą tej masy.

Przemyśl 28 listopada 1888.

L. 8113 7955

Zawiadamiam wszystkich wierzycieli, iż zarządca p. Dr. Smutny przedłożył projekty ostatecznego rozdziału w sprawach masy rozbiorowej firmy L. Süsswein i syn, tudzież jawnych wspólników tej firmy Natana i Anny Süssweinów, które to projekty, bądź u pana zarządcy masy, bądź też u podpisanego komisarza konkursowego mogą być przejrzane.

Do wniesienia zarzutów wyznaczam termin do dnia 22 grudnia 1888, zaś na wypadek wniesienia zarzutów termin do rozprawy na dzień 27 grudnia 1888, godz. 9 rano biuro nr. 8.

Zarazem celem powzięcia uchwały co do policzonej przez pana zarządcę masy dodatkowej należytości za sprawowanie zarządu wyznaczam termin na dzień 21 grudnia 1888, godz. 10 rano, na który wszystkich wierzycieli zapraszam.

Przemyśl, 14 grudnia 1888.

Komisarz konkursowy.

L. 8113 7955

Do dodatkowej likwidacyi wierzytelności zgłoszonych do masy rozbiorowej firmy L. Süsswein i syn, tudzież jawnych wspólników tej firmy Natana i Anny Süssweinów, wyznaczam termin na dzień 19 grudnia 1888, godz. 4 po południu biuro nr. 8.

Przemyśl, 14 grudnia 1888.

Komisarz konkursowy.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 19930. (7517 3—3)

C. k. Sąd krajowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Kazimierza Maturę, iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 4 maja 1888 l. 11567 i dalszych uchwał w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności w Bochni przeciwko niemu pto 60 zł. wa. z pn., ustanowił kuratora p. adw. dr. Ławrowskiego z substytucyą p. adw. dra Koya w Krakowie.

Wzywamy Kazimierza Maturę, ażeby miejsce swego pobytu podał, albo sobie ustanowił pełnomocnika, inaczej skutki stąd wynikłe sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 3 listopada 1888.

L. 27647. (7518 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia, że dla niewiadomego z życia i miejsca zamieszkania Józefa Schermanta ustanowiony został t. s. uchwałą z dnia 18 listopada 1887 l. 30111, Salamon Fischel Lauer w Krakowie kuratorem dla bronienia praw jego w sporze Józefy Okońskiej i spół. przeciwko Bercie Schermant i spół. pto 827 zł. 70 ct. z pn., przeto wzywa się Józefa Schermanta, jako współpozwanego w tym sporze, aby udzielił ze swej strony ustanowionemu kuratorowi dowodów i środków do obrony mu służyć mogących, albo też innego pełnomocnika Sądowi przedstawił.

Kraków, dnia 26 października 1888.

L. 28528. (7519 3—3)

C. k. Sąd krajowy ogłasza, iż podaniem z dnia 12 października 1888 l 27057 Waleryan Szmorliński doniósł o zagubieniu książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krakowa nr. 88988 na 200 zł. opiewającej, na jego imię wystawionej, żądając postępowania amortyzacyjnego.

Wzywa się zatem posiadacza wzmiankowanej książeczki, ażeby w ciągu sześciu miesięcy do Sądu tutejszego się zgłosił, inaczej takowa na żądanie Waleryana Szmorlińskiego za nieważną i umorzoną uznaną zostanie.

Kraków, dnia 3 listopada 1888.

L. 11100 (7582 3—3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Reislę Taub zam. Grundhalt, że w sprawie egzekucyjnej kasy oszczędności miasta Sambora przeciw niej o zapłatę 300 zł. zpn. Jonasa Grauer z Liska kuratorem dla niej ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko, 6 listopada 1888.

L. 4901. (7465 3—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Skrzypka zawiadamia się, że przeznaczoną dla niego rezolucyą tabularną z dnia dzisiejszego l. 4901, w której między innemi przeniesienia ciążącego pod poz. 1 stanu biernego należącej dotąd do Jędrzeja Stanciika realności lwh. 193 gm. kat. Komorowice na rzecz Jakóba Skrzypka prawa 20-letniej dzierżawy do św. Michała 1866 trwać mającej, do stanu biernego nowo z parceli l. 273/2, z powyższej realności wydzielonej, utworzonego wyk. hip. na imię Franciszka Gacka zapisanego dozwolono, doręczono ustanowionemu dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorowi ad actum dr. Ichheiserowi w Białej.

Równocześnie poleca się Jakóbowi Skrzypkowi, by odpowiedniej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzielił, albo też innego zastępcę sądowi wskazał.

C. k. Sąd powiatowy

Biała, dnia 14 czerwca 1888.

L. 4601 (7510 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Brzozę, że w sprawie egzekucyjnej Michała Korduszewskiego przeciw niemu o zapłacenie sumy 90 zł. 50 ct. w a. z pn., kuratora dla niego w osobie adw. dr. Ksawerego Chrzanowskiego z Kęt ustanowił i poleca mu, aby albo kuratorowi temu potrzebnej informacyi udzielił lub innego zastępcę sobie wybrał i o tem sąd tutejszy zawiadomił, gdyż inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać by musiał.

Kęty, 26 października 1888.

L. 5381 (7516 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Łątkę z Siedlisk, iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 12 maja 1888 l. 2012 z zezwoleniem na wpis prawa zastawu dla wierzytelności Abrahama Steinera w kwocie 150 zł. na stanie biernym realności objętej wyk. hip. 266 dla gminy Siedliska, Wojciecha Łątki własnej, ustanowiono dla niego kuratora w osobie Józefa Skałonia wójta z Siedlisk i temuż kuratorowi rzeczona uchwała tabularna doręczoną została.

Tuchów, 26 października 1888.

L. 8975. (7513 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Berischa czyli Berla i Izaka czyli Icka Rosenfelder, iż w postępowaniu spadkowem po ojcu ich Izraelu czyli Esrielu Rosenfeldzie, w dniu 9 lipca 1887 zmarłym, na podstawie testamentu z daty Tarnów dnia 22go kwietnia 1887, w którym przeznaczo dla nich legata się toczącem i w postępowaniu spadkowem po siostrze ich Marjem Rosenfeldównie w dniu 1 maja 1875 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłej, zamianowano dla nich kuratorem Jakóba Branda, kupca win w Tarnowie, z którym, jeżeli się w przeciągu roku nie zgłoszą, postępowanie spadkowe przeprowadzonem zostanie.

Tarnów, dnia 25 października 1888.

L. 6653 (7549 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie zawiadamia, że dnia 20 października 1887, zmarł w Wierzbowcu śp. Jadwig Kornaga bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, a do spadku po nim konkurują tegoż synowie Wojtko, Jan i Grzegorz Kornagi.

Gdy miejsce pobytu Jana Kornagi nie jest wiadome, przeto wzywa się tegoż, aby w przeciągu jednego roku w tutejszym sądzie zgłosił się i swoje oświadczenie do tego spadku wniósł, ileże w przeciwnym razie rozprawa spadkowa ze głaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie Jana Senia ustanowionym, przeprowadzoną zostanie.

Budzanów dnia 17 paźd. 1888.

L. 12586 (7559 3—3)

Ck. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Berisza Zimelha przeciw Michałowi Cieszkowskiemu, właściwie Cięgkowski, pto 120 zł. wa. ustanowił kuratorem dla wymienionego, pozwanego, z miejsca pobytu niewiadomego adwokata p. Herdleczkę z substytucyą adwokata Dr p. Goldfarba i doręczył mu nakaz zapłaty z dnia 17 listopada 1888 do l. 12586.

Kołomyja, dnia 17 listopada 1888.

L. 11660 (7563 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca poby tu Nechemiego Michnika, iż Salamon i Gitla Lincerowie, wytoczyli przeciw niemu i pozew depr. 30 września 1888 l. 11660 o uznanie własności i wydzielenie części z posiadłości pod l. wykazu hipotecznego w Chrzanowie i że dla niego kuratorem adw. Dra w Chrzanowie ustanowiono i jemu pozew ten doręczono.

Wzywa się zatem Nechemiego Michnika, by swemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił lub sądowi innego wskazał pełnomocnika, inaczej sam sobie złe skutki przypisze.

Chrzanów, 9 października 1888.

L.12066 (7564 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence wzywa Wasyla Piławskiego z miejsca pobytu niewiadomego, ażeby oświadczenie do spadku po Marce Piławskiej, 28 stycznia 1886 beztestamentu w Kopyczyńcach zmarłej, w przeciągu roku od dnia dzisiejszego wniósł, w razie przeciwnym pertraktacya spadkowa ze spadkobiercami, co się zgłosili i z kuratorem Nykołą Steciukiem dla niego ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Horodenka, 14 listopada 1888.

L. 12396 (7579 3—3)

Ck. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie wekslowej funduszu indemnizacyjnego przez ck. Prokuratoryę Skarbu zastępowanego, przeciw Michlowi Jaworower i innym o 29 zł. 92 pół ct. aw. zpn. zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Salomona Rokach, i że dla niego ustanowiony został kurator w osobie Dra Ornsteina, adwokata w Brodach, któremu doręcza się uchwałę z dnia 29 stycznia 1880 l. 9912/79 mocą której został dozwolony na rzecz funduszu indemnizacyjnego, wpis egzekucyjnego prawa zastawu w stanie dłużnym realności pod l. tab. 1060 i 1061 w Brodach i któremu dalsze uchwały w tej sprawie doręczane będą.

Rzeczą zatem Salamona Rokach będzie temu kuratorowi potrzebne do obrony praw jego informacyi udzielić lub innego zastępcę sądowi wskazać, inaczej następstwa zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Brody, dnia 28 lipca 1888.

L. 30234 (7592 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako trybunał handlowy ustanawia z powodu przez Maurycego Lipschütza dnia 19 listopada 1888 l. 30234 przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Mojżeszowi Ornsteinowi kupcowi w Chrzanowie, wniesionej skargi wekslowej o 274 zł. 66 ct. aw. dla tegoż Mojżesza Ornsteina kuratora adwokata Dra Schönberga z substytucyą adwokata Dra Proppera i wzywa go, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił informacyi lub innego pełnomocnika ustanowił, inaczej skutki sobie przepisze.

Kraków, 20 listopada 1888.

L. 48412 (7599 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż wskutek podania Berla i Gittli mał. Hüss de pres. 19 października 1888 l. 44714 dozwolo uchwałą z 27 paźdz. 1888 l. 44714, na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z 19 października 1888, z Adolfem Skargą Pawęzkim zawartego intabulacyę Berla i Gittli małż. Hüss za właścicieli realności pod l. 384 3/4 we Lwowie dotąd na imię Adolfa Skargi Pawęzkiego zaintabulowanej a na podstawie kwitu Aloizyi Schustek w powyższym kontrakcie zawartego wykreślenie prawa zastawu dla sumy 5000 zł. wa. zpn. ze stanu biernego realności pod l. 384 3/4 we Lwowie.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Adolfowi Skardze Pawęzkiemu do rąk równocześnie w osobie adwokata Dra Blizińskiego z zastępstwem adwokata Dra Krosińskiego ustanowionego kuratora, tudzież niewiadomej z życia i miejsca pobytu Alojzyi Schustek do rąk kuratora w osobie adw. Dra Srokowskiego, ze subtytucyą adw. Dra Maryańskiego ustanowionego.

Wzywamy niniejszym edyktem Adolfa Skarge Pawęzkiego i Alojzyę Schustek, aby w należytem czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniedbaaia wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

we Lwowie, dnia 17 listopada 1888.

L. 16827 (7932 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Seibotta że do przeprowadzenia postępowania spadkowego po Auguście Seibocie dla niego kurtora w osobie Franciszka Zappego ustanowił.

Tarnów, dnia 22 listopada 1888.

Doniesienia prywatne.

L. 706 (7984)

Obwieszczenie.

W myśl §. 30 Ust. o Repr. pow. podaje się do publicznej wiadomości, że budżet administracyi powiatowej i funduszu drogowego na rok 1889 ułożony — zostaje z dniem dzisiejszym wyłożony w kancelaryi Wydziału powiatowego przez 14 dni do wolnego przejrzenia opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału powiatowego

Zaleszczyki, dnia 13 grudnia 1888.

7739 (7931 2—3)

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Drohobycza, obejmując od 1 stycznia 1889 administracyę tutejszej miejskiej propinacyi gorzałczanej we własny zarząd, poszukuje gotowe kufy do przechowywania zasobów wódki, jakoteż urządzenie do pędzenia lutrowni.

Mający na sprzedaż powyższe przybory, raczą wnieść swoje oferty z podaniem ceny najdalej do 20 grudnia 1888.

Drohobycz, dnia 14 grudnia 1888.

L. 2091 (7921 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 27 grudnia b. r. odbędzie się licytacya w biurze Administracyi centralnej fund. hr. Skarbka we Lwowie na dzierżawę młyna amerykańskiego w Doroszowie wielkim.

Warunki licytacyi są do przejrzenia w biurze Administracyi centralnej.

Lwów, dnia 13 grudnia 1888.

Z drukarni ... ulica Czarnieckiego L. 12 ... (Korrektor Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru braci Piaskowskich.